



K



S



S



N



KRAKOWSKI SEMESTRALNIK STUDENTÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH

1(5)/2010



**Apel
o pomoc
str. 39**



**Moje życie
z implantem
str. 37**



**Cha-cha
str. 22**

**Dziewczyna
na medal,
a nawet
3 medale!
str. 4**



Krakowski Semestralnik Studentów Niepełnosprawnych



kssn@academica.org.pl
www.bon.agh.edu.pl/kssn

REDAKTOR NACZELNY

Paweł Rozmus

REDAKTOR TECHNICZNO-GRAFICZNY
Zofia Florek-Paszkowska

WYDAWCA



Fundacja Studentów i Absolwentów
Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

ACADEMICA

Referat ds. Osób Niepełnosprawnych

ul. Rostańskiego 10, 30-072 Kraków

referat-on@academica.org.pl www.academica.org.pl

Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych



AGH

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
ul. Reymonta 17/10, 30-059 Kraków
tel./fax. (012) 622 26 04, (012) 617 46 30
zsn@agh.edu.pl bon@agh.edu.pl
www.bon.agh.edu.pl

Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II
w Krakowie

ul. Kanonicza 9, 31-002 Kraków

tel. (012) 370 86 10

bon@upjp2.edu.pl www.upjp2.edu.pl/bon

Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Politechniki Krakowskiej



ul. Skarżyńskiego 9/601,
31-866 Kraków
tel./fax. (012) 628 37 22
zsn@zsn.pk.edu.pl
www.zsn.pk.edu.pl

Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych

Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE

ul. Rakowicka 27 (Pawilon D), 31-510 Kraków

tel. (012) 293 51 20, fax. (012) 293 51 19

bon@uek.krakow.pl

www.niepełnosprawni.uek.krakow.pl

zsn@zsn.uek.krakow.pl zsn.uek.krakow.pl

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie



ul. Armii Krajowej 9 (pok. 127)
Akademiczne Centrum Hotelowe
DS. „Krakowiak”,
30-060 Kraków
tel. (012) 662 66 70
bon@up.krakow.pl www.up.krakow.pl/bon

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

ul. Retoryka 1/210, 31-108 Kraków

tel. (012) 424 29 50, fax. (012) 424 29 52

bon@uj.edu.pl

www.bon.uj.edu.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmieniania tytułów oraz skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń i reklam Redakcja nie odpowiada. Niezamówionych materiałów Redakcja nie zwraca. Przedruk materiałów dozwolony za zgodą Redakcji oraz pod warunkiem umieszczenia pod artykułem, że jest on przedrukiem z Krakowskiego Semestralnika Studentów Niepełnosprawnych (z podaniem numeru i roku wydania).

Fotografie ze zbiorów Redakcji i Autorów artykułów

Nakład: 1500 bezpłatnych egzemplarzy

WERSJA ELEKTRONICZNA

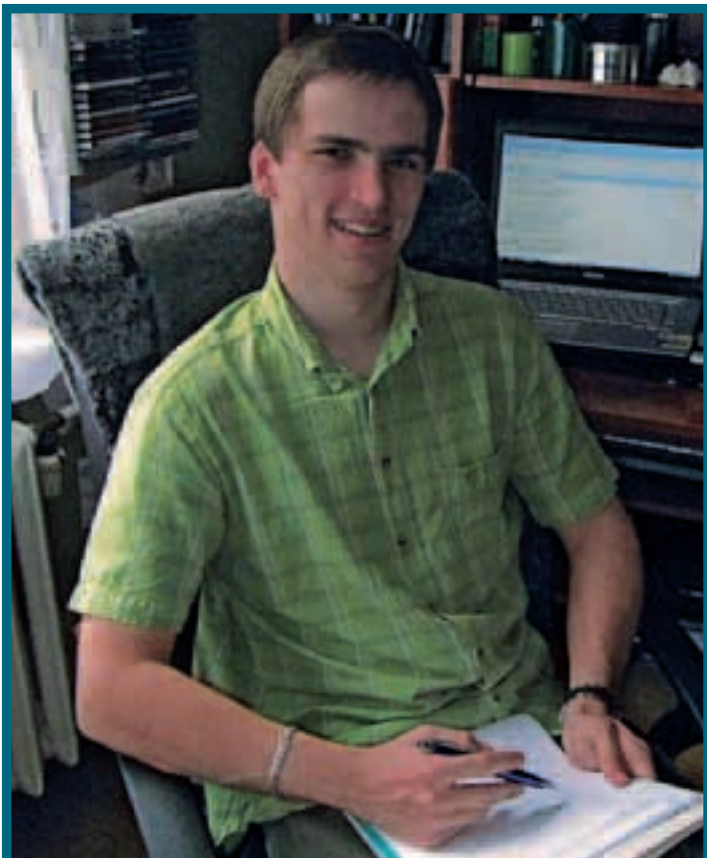
Dostępna w Redakcji lub na www.bon.agh.edu.pl/kssn

DRUK BRAJLOWSKI

- Pracownia tyfłoinformatyki AGH
<http://galaxy.uci.agh.edu.pl/~da/tyfo/tyfo.html>
- Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego
www.rrr.org.pl
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących
Kraków, ul. Tyniecka 7, tel. (012) 266 66 80

PATRONI





Moi Drodzy Czytelnicy!

To już piąty numer *Krakowskiego Semestralnika Studentów Niepełnosprawnych*, taki mały jubileusz. Dla mnie tym bardziej szczególny, że to pierwsze wydanie, którym mam okazję zaopiekować się jako Redaktor Naczelny.

Jednak wystarczy tej numerologii, bo na kolejnych stronach czeka na Was mnóstwo interesujących tematów. Dla ochłody trochę zimy, czyli wywiad z biegaczką narciarską i paraolimpijką Katarzyną Rogowiec. Zbyt zimno się zrobiło? Skoczcie więc potańczyć... w Krakowie można to robić także siedząc na wózku. Zabieramy Was również do teatru na zwariowaną komedię oraz na całe mnóstwo spotkań, konferencji i innych wydarzeń. Proponujemy wyjazdy oraz imprezy, na które można (albo można było) się wybrać. Przypominamy też o nowej możliwości głosowania przez pełnomocnika. Niedawno pojawiła się szansa, by wyrazić swoją opinię w wyborach z czyjąś pomocą, nawet jeśli trudno jest wyjść z domu.

Gotowi na wspólną podróż z całą Redakcją? Nie potrzebny pociąg, bilet, ani nawet kamień zielony. Wystarczy nasza gazeta w dłoni.

Z pozdrowieniami, życząc miłego czytania

Paweł Rozmus
Redaktor Naczelny

W numerze

WYWIADY

- 4 / Dziewczyna na medal, a nawet 3 medale!
- 6 / Wywiady z Przewodniczącymi ZSN z poprzednich lat

WARTO WIEDZIEĆ

- 10 / Poznaj swój psychologiczny warsztat
- 11 / Oddaj głos nie wychodząc z domu
- 12 / Indywidualna praca z coachem – Od edukacji do pracy

INTEGRACJA I KULTURA

- 13 / Świeżo-Zrzeszeni!
- 14 / XI Tydzień Osób Niepełnosprawnych
- 14 / Kocham Kraków z wzajemnością
- 15 / Pół żartem, pół sercem
- 17 / Wakacyjna Oferta Biur ds. ON

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

- 18 / Zmieniliśmy Sytuację Niepełnosprawnych w Krakowie!
- 20 / Pyta Pani czy cha-chę tańczyć?
- 21 / Zwiedzać Polskę bez ograniczeń, czyli działamy systemowo
- 22 / Ciężka dola tłumaczy języka migowego
- 25 / Dla studentów I roku i kandydatów na studia
- 26 / Oszukać mrok, czyli o właściwych ścieżkach dla niewidomych
- 28 / Czy polskie uczelnie są przyjazne osobom nie(do)słyszającym?

NA WYŻSZYM SZCZEBŁU

- 31 / A może studia za granicą?
- 32 / Student z niepełnosprawnością w środowisku akademickim
- 34 / Wizyta w Sight City

OPINIA PUBLICZNA

- 35 / Niepełnosprawność
- 36 / Moje życie z implantem
- 38 / Ścieżka cudów
- 39 / SOS dla niewidomych uczniów

POZA KRAKOWEM

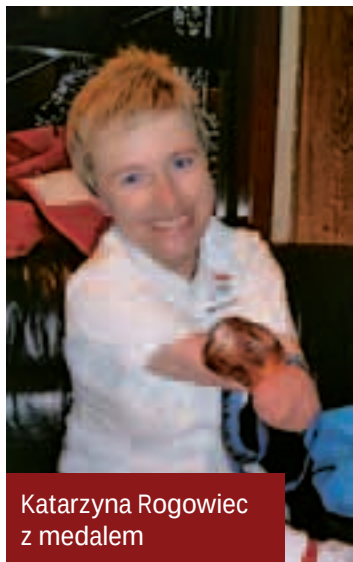
- 40 / Jakie wsparcie może otrzymać student z niepełnością na Uniwersytecie Warszawskim
- 42 / Nie! Pełnosprawni Studenci na Uniwersytecie Łódzkim

KALENDARIUM KSSN

- 43 / Co się wydarzyło i co się wydarzy w 2010

Dziewczyna na medal, a nawet 3 medale!

Katarzyna Rogowiec, trzykrotna reprezentantka Polski na Igrzyskach Paraolimpijskich w biegach narciarskich i w biathlonie, do kolekcji dwóch złotych medali z Turynu dołożyła kolejny – brązowy na 15 km techniką łyżwową – jedyny zdobyty w Vancouver przez naszych paraolimpijczyków. O swoim starcie w Kanadzie i przygodzie ze sportem opowiedziała w rozmowie.



Katarzyna Rogowiec z medalem

Medale paraolimpijskie, Mistrzostwa i vice Mistrzostwa Świata, to imponujące wyniki. Snujesz plany co dalej?

Snuję, bo sport paraolimpijski ma ten „plus”, że granica wieku jest trochę przesunięta w górę. W ogóle narty biegowe są taką dyscypliną. Mój wiek jest idealnym, żeby przygotowywać się do Igrzysk w Sochi. Poczułam po przygotowaniach do

Vancouver, że kolejne Igrzyska Paraolimpijskie to jest mój cel na najbliższe lata. Wcześniej, w 2011, będą Mistrzostwa Świata w Rosji. Pozostaje tylko kwestia pieniędzy na to, bo ja już nie mogę, jak kiedyś, godzić dwóch prac.

Sport osób z niepełnosprawnością już od jakiegoś czasu nie ma nic wspólnego z rehabilitacją i wymaga takich samych środków przygotowawczych jak w sporcie sprawnych. Drogie są metody treningowe i sprzęt, a przygotowania są pełnoetatowym zajęciem.

Jak oceniasz organizację Igrzysk Paraolimpijskich w Vancouver?

Organizuje to ten sam Komitet Organizacyjny, więc automatycznie standard jest ten sam i takie same medale i ceremonie. Różnica to emblematy – nie koła olimpijskie, a trzy łezki na kształt bumerangu, bo to jest inny ruch. Ważne jest poczucie, że to są te same obiekty. Może nawet paraolimpijczykom jest lepiej, bo jest nas mniej, więc mamy więcej przestrzeni w wiosce. Kanada jest bardzo dobrze dostosowana i dostępna. Nie musieli więc organizatorzy Igrzysk dobudowywać czegokolwiek, to wynika z ich kultury funkcjonowania. Jestem pod ogromnym wrażeniem przygotowania Igrzysk.

Olimpijczycy narzekali na przygotowanie tras biegowych, a Ty co sądzisz?

W moim przekonaniu trasy były bardzo dobrze przygotowane. Warunki śniegowe się zmieniły, a kiedy po olimpijczykach przyjeżdżają paraolimpijczy, wszystko już jest poprawione i perfekcyjnie zabezpieczone. Łatwiej jest ogarnąć organizacyjne działania, bo paraolimpijczyków jest mniej.

Jakie to uczucie zdobyć jedyny medal w całej ekipie paraolimpijskiej?

Trochę żal, że człowiek codziennie czeka na dobre wyniki dookoła, bo wszyscy jesteśmy przyjaciółmi i mamy świadomość, ile w to włożyliśmy pracy i serca. Potem jest ulga i radość, że przynajmniej ten medal i nie wracamy z niczym. Traktuje się go jako nasz, całej ekipy.

Czy czujesz się popularna?

Trochę tak, gdy zaczepiają mnie ludzie na ulicy lub w sklepie albo telewizja prosi o wspomnienia w dniu pogrzebu prezydenta. Czasami chciałabym, żeby mnie nikt nie znał. Bo ludzie niekiedy próbują opowiedzieć mi historię swojego życia w markecie czy w tramwaju, to bywa uciążliwe, a ja nie chcę reagować nerwowo, żeby nie zostawić złego wrażenia o całym środowisku niepełnosprawnych. Jednak generalnie lubię ludzi, gdy chcą się czegoś nauczyć, dowiedzieć, czuję wtedy spełnioną misję.

Dlaczego wybrałaś akurat biegi narciarskie?

Jednym z ulubionych sportów, jeśli nie ulubionym, są i zawsze były narty. Zima jest taką porą roku, która mnie pociąga. Jeszcze parę lat temu nikt w Polsce nie wiedział i nie słyszał o biegach za wiele. Kiedy 10 lat temu zaczęłam szukać jakiegoś sportu zimowego, też nie bardzo wiedziałam, czym jest narciarstwo biegowe, dlatego chciałam „zjazdówek” (przyp. red. nart zjazdowych). A że nie było możliwości trenowania nigdzie blisko, doszłam do wniosku, że spróbuję na „biegówkach”, ale przymusił mnie prezes Klubu, Stanisław Ślęzak z Nowego Sącza. Dzwonił nawet do mojej mamy, aby mnie przekonała, bo widział w tym spore możliwości rozwoju. Bez takich zapaleńców nie byłoby sportowych sukcesów! Dopiero jak dotknęłam tego sportu, teraz mogę już powiedzieć, że to rewelacyjna dyscyplina.

A co do tego wszystkiego ma Twoja wyprawa na Kilimandżaro?

Zdobywanie wysokich górskich szczytów to nie moja pasja, jednakże wyzwania – tak. Najpierw zasugerowałam, że może ktoś inny, przecież jest nas, niepełnosprawnych, wielu. Tak się jednak potoczyło, że się zgodziłam. Lubie wiedzieć, co się może ze mną dziać, a na tamte doświadczenia nie byłam przygotowana. Z posmakiem krwi w ustach przy wysiłku fizycznym podczas biegu już się obyłam. Teraz znam już też inne, związane z wysiłkiem w rozrzedzonym powietrzu, nieprzyjemne reakcje organizmu.

Krew w ustach? To nie brzmi zachęcająco...

Reakcja na to, że się chce tak pobiec. Jak chcę, to dam z siebie maxa, ale to nie jest tak, że w każdym biegu ma się

krewnych w ustach, nie przesadzajmy. Zdarzyło mi się to kilka razy w życiu i wiem, że to były mocne biegi i że walczyłam.

Czy sport wyczynowy nie jest szkodliwy dla niepełnosprawnych?

To jest bardziej pytanie o to co lubimy, do czego mamy zapał, w czym jesteśmy dobrzy i wtedy też potrafimy oceniać, co się dzieje z naszym organizmem. Można przemyśleć trening i zmienić to, co w danym momencie sprawia ból. Wyczyn Paraolimpijski musi uwzględniać element rehabilitacyjny. Mój organizm potrzebuje wzmocnienia, a ruch i sport daje to bezwzględnie.

Czym różni się rywalizacja pełnosprawnych i niepełnosprawnych biegaczy narciarskich?

Biegamy po tych samych trasach, co sportowcy sprawni, tylko na krótszych dystansach i techniką dostosowaną do niepełnosprawności. Podział na płeć jest zasadniczy, poza tym jesteśmy wystawiani w trzech grupach osób: siedzących, stojących oraz niedowidzących i niewidomych. Każda z grup rywalizuje o jeden zestaw medali. W grupie mogą być różne niepełnosprawności, ubytki ocenione są procentowo i na ich podstawie przelicza się ostateczny czas zawodnika. Taki system podnosi wartość medali, bo walczy o nie więcej osób.

Co powinna zrobić osoba z niepełnosprawnością, chcąc uprawiać sport wyczynowy?

Trzeba wiedzieć, czego się chce i może najpierw potrenować samemu, a potem szukać klubu, który prowadzi daną dyscyplinę. Można też poszukać w klubie sportowców pełnosprawnych. Na pewno trzeba się związać z klubem dla niepełnosprawnych, jeśli planuje się sprawdzanie na arenie narodowej i ewentualnie dalej. Trzeba szukać kontaktów w różnych miejscach. Mnie na początku wsparł uniwersytet.

Otrzymując nagrodę im. B. Kiziorowskiego, wyróżnienie Ministra Sportu czy odznaczenie Krzyżem Kawalerskim kilka lat temu, znalazłaś się wśród pełnosprawnych sportowców. Poczułaś, że sport niepełnosprawnych jest traktowany poważnie?

Odnaczenie prezydenckie czy ministerialne są uhonorowaniem osiągnięć sportowych, więc miałam poczucie wagi sportu paraolimpijskiego. Choć nagrody często są bardziej związane z wymiarem społecznym uprawiania sportu przeze mnie. Często nie mają charakteru stricte sportowego. Z ustawowego punktu widzenia jesteśmy traktowani jako rekreacja. Najłatwiej jest przełożyć to na poziom pokazywania niepełnosprawności jako ciekawego zjawiska, a to nie o to chodzi. Należy uznać, że ten sport jest sportem wyczynowym, tak jak podzieliło się na świecie.

W Polsce na razie nie można utrzymać się ze sportu niepełnosprawnych, a gdzie można?

Wzorem do naśladowania są Rosja, Ukraina, Białoruś, kraje, które zrównały sport olimpijski z paraolimpijskim. Te same stypendia, nagrody, ta sama liczba zgrupowań, profesjonalni trenerzy. Dobrze sprawy przedstawiają się też w większości krajów Unii. Polska nie jest najtragiczniejsza, bo coś idzie do przodu. Jako zawodnik oczywiście nie będę zadowolona, że to idzie tak wolno, bo dla sportowca najważniejsze jest stanąć na starcie, pobiec i ukończyć bieg. Dręczy mnie, że takie zmiany dostosowawcze trwają latami, ale trudno, widocznie tak musi być.

Problem jest w brakach finansowych czy w postrzeganiu sportu paraolimpijskiego?

Bez pieniędzy nie ma promocji, żeby ją mieć trzeba jakoś w świadomości funkcjonować, więc to się mocno wiąże. W polskich mediach publicznych podczas olimpiady w Vancouver były pokazywane obrazy dzielnych niepełnosprawnych, którzy dodatkowo zaangażowali się w sport. Dobrze, że się to pod tym kątem pokazuje, tylko niekoniecznie Igrzyska są dobrym do tego momentem. We Francji, Włoszech, Niemczech są one transmitowane na żywo. Skoro świat się zmienia, warto,

żeby nasze społeczeństwo też miało możliwość wyboru, czego chce się dowiedzieć.

Czy doświadczenia sportowe i z działalności w wielu organizacjach pomagają Ci w życiu?

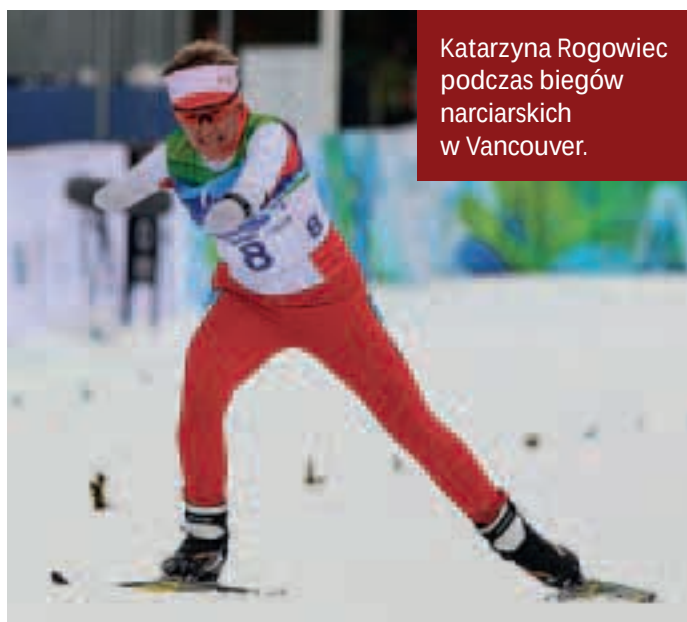
W moim przekonaniu życie składa się z drobnych elementów. Czasami, żeby wyciągnąć coś dla siebie trzeba przesiedzieć 10 godzin na szkoleniu, które wydaje się nudne, ale kończy się czymś, co ma znaczenie. Innym razem drobne działania przynoszą duże zmiany we własnej świadomości.

Jak łączysz sport i inne zajęcia, czy masz czas na „czas wolny”?

Na każdym etapie przygotowań jest trochę inaczej. Teraz pracuję mniej, a w dodatku jestem w okresie roztrenowania. Wcześniej wykorzystywałam przywileje związane z prawem pracy, a każdy urlop był poświęcany na obozy sportowe albo na zawody. Na tyle, na ile było to możliwe elastycznie umawiałam się z szefową. Nie bałam się też pobiegać do 0:30 i wstawać o 6. rano. Wszystko zależy od indywidualnych predyspozycji, ja słucham siebie i swojego organizmu i to na razie skutkuje, ale wiem że nie chcę już funkcjonować w mocnym obciążeniu.

Dziękuję bardzo i życzę powodzenia.

Rozmawiał Paweł Rozmus (AGH)



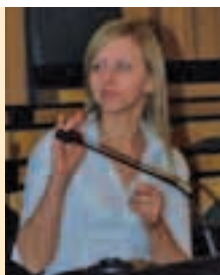
Katarzyna Rogowiec podczas biegów narciarskich w Vancouver.

Wywiady z Przewodniczącymi ZSN z poprzednich lat

	 AGH Sylwester Malina 2000 – 2003	 AGH Anna Sacha 2003 – 2005
Co skłoniło Pana/ią do rozpoczęcia działalności w ZSN?	Początki były bardzo trudne gdyż w tamtych czasach nie było żadnych instytucji studenckich osób niepełnosprawnych także ZSN na AGH, gdzie można było rozpocząć działalność, lecz trzeba było budować od podstaw struktury obecnego ZNS AGH. Sprzyjający klimat budowania nowych struktur stworzył na AGH były prorektor do spraw kształceniowa prof. B. Barchański, wyszedł z inicjatywą byśmy my jako studenci niepełnosprawni zaktywizowali się i tak to się potoczyło.	Ja nie rozpocząłem działalności w ZSN, razem z Sylwestrem Maliną założyliśmy ZSN, dzięki pomocy ówczesnego Rektora ds. Studenckich prof. dr hab. inż. Bronisława Barchańskiego oraz pana prof dr hab inż. Stanisława Majewskiego. Te trzy osoby stworzyły dobry klimat do założenia ZSN – władze przychylność i pomoc a Sylwester został naturalnym liderem grupy osób niepełnosprawnych w środowisku AGH.
Co w tym czasie było głównymi celami ZSN?	Jak już wspomniałem nie było w tamtych czasach ZSN, więc podstawowym celem, może lepiej celami, bo było ich dużo, było przede wszystkim założenie Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych AGH, a następnie zaktywizowanie studentów niepełnosprawnych, aby uczestniczyli w życiu i budowaniu nowej inicjatywy jakim było tworzenie ZSN. Co okazało się chyba najtrudniejszym zadaniem do zrealizowania. Oczywiście były też inne cele jak stworzyć statut i zarejestrować ZSN, zdobyć pierwsze środki finansowe na działalność Zrzeszenia, co trzeba przyznać udało się, oraz szereg innych jak na przykład zaistnieć i przekonać do Siebie czyli do Zrzeszenia pracowników akademickich co okazało się też trudnym wyzwaniem.	Rozwój przede wszystkim czyli stworzenie struktur organizacyjnych – tj. pozyskanie siedziby ZSN, utworzenie Biura ds. Osób Niepełnosprawnych i zatrudnienia w nim pracowników. Ponadto działalność integracyjna w społeczności akademickiej oraz ścisła współpraca z uczelnią w zakresie wyrównywania szans edukacyjnych osobom niepełnosprawnym oraz likwidacja barier architektonicznych. To były początki więc pracy było bardzo dużo.
Jakie problemy i niedogodności występowały podczas Pana/i kadencji?	Jak to bywa w tworzeniu czegoś nowego to można powiedzieć że problemów nie brakowało, takich jak lokalu na działalność, przez całą moją kadencję „urzędowaliśmy” we własnych pokojach akademickich gdzie przygotowywaliśmy wnioski o dofinansowania i różne akcje, a materiały robiliśmy w początkowej fazie w Centrum Nauczania a później pomocną dłoń okazała nam Fundacja Studentów i Absolwentów „Academica” AGH. Lecz największymi problemami jak już wspomniałem w poprzednim pytaniu to było przekonać do NAS pracowników akademickich oraz samych studentów.	Głównie problemem był brak pieniędzy, likwidacja barier np. architektonicznych wymagała dużych nakładów pieniędzy, a wtedy nie było jeszcze odrębnego funduszu ze środków ministerstwa dla studentów niepełnosprawnych, brakowało nam także środków na podstawową działalność integracyjną, ale nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło, nauczyliśmy się pisać wnioski o dofinansowania ze środków zewnętrznych.
Czym się obecnie Pan zajmuje i czy bycie przewodniczącym ZSN wpłynęło na karierę zawodową?	Obecnie pracuję w firmie elektronicznej gdzie zarządzam grupą inżynierów. A to, że byłem przewodniczącym ZSN może nie wpłynęło na moją karierę lecz pomaga mi w obecnej pracy – w zarządzaniu ludźmi.	W chwili obecnej od ponad dwóch lat pracuję w Krakowie w międzynarodowej firmie, ponadto od 2002 roku jestem nieprzerwanie członkiem Zarządu Organizacji Nieśłyszących i Słabosłyszących Internautów (ONSI), obecnie prowadzimy serwis onsi.tv czyli newsy w PJM (polski język migowy) dla osób niesłyszących. Bycie przewodniczącym raczej nie wpłynęło na moją karierę zawodową, natomiast nabyte umiejętności pozyskiwania środków, rozliczania projektów przydały mi się w ONSI oraz w zdobywaniu środków z funduszy unijnych dla firm (moje zajęcie poza pracą), można powiedzieć, że mam w tym 100% skuteczność jak do tej pory.



AGH
Paweł Sarzała
I 2006 – IV 2008



AGH
Anna Butkiewicz
IV 2008 – IV 2009



PK
Jacek Merdalski
VI 2005 – VI 2009
2 kadencje

Sam jestem osobą niepełnosprawną. Chciałem podzielić się z innymi moimi spostrzeżeniami i własnym doświadczeniem, aby ułatwić im możliwość podjęcia studiów oraz przygotować do startu w nowe samodzielne życie. Dużą motywacją do zaangażowania się w działalność Zrzeszenia była chęć zdobycia doświadczenia podczas pełnienia tej funkcji.

Namowy koleżanek i kolegów. Uważali, że nadają się do tej roli, ponieważ według nich jestem osobą kreatywną, aktywną, potrafię dążyć do celu oraz lubię działać społecznie.

Zainspirowała mnie działalność ZSN AGH i AE. Chciałem działać na rzecz integracji osób niepełnosprawnych w środowisku akademickim, aby również na Politechnice studenci niepełnosprawni mieli możliwość spełniania się w tym kierunku.

Głównym celem w czasie mojej kadencji była integracja studentów niepełnosprawnych ze środowiskiem akademickim oraz podnoszenie poziomu świadomości studentów niepełnosprawnych poprzez organizowanie Ogólnopolskich Spotkań Studentów Niepełnosprawnych. Bardzo ważna było również nauczanie studentów niepełnosprawnych, że powinni wychodzić z inicjatywą, że to oni muszą chcieć i to od nich wiele zależy.

W tym czasie głównymi celami było organizowanie wielu różnych spotkań, imprez, obozów integracyjnych oraz przełamywanie barier architektonicznych, komunikacyjnych, pomoc studentom niepełnosprawnym rozwiązywanie ich problemów. Ze względu na mój brak słuchu najczęściej zajmowałam się studentami niesłyszącymi, gdyż znam ich sytuację, wraz z zastępcą i sekretarzem ZSN AGH dzieliliśmy się zakresem obowiązków.

Generalnie propagowanie idei pełnej integracji osób niepełnosprawnych w środowisku akademickim, łamanie stereotypów i barier mentalnych.

Najtrudniejszy do przełamania jest stereotyp osoby niepełnosprawnej jako człowieka nienadającego się do niczego, który zasługuje tylko na współczucie i niewielkie wsparcie finansowe. Problemem była też mała aktywność ze strony studentów i brak pomysłów.

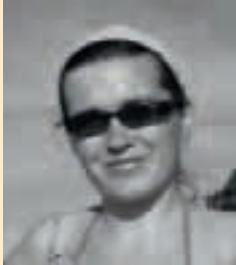
Raz lub dwukrotnie nie mogłam wystąpić w swej roli jako przewodnicząca ZSN AGH ze względu na brak tłumacza języka migowego (gdyż byli na zwolnieniu albo w pracy jako tłumacz na uczelni AGH) i musiał mnie reprezentować zastępca lub sekretarz (osoby słyszące).

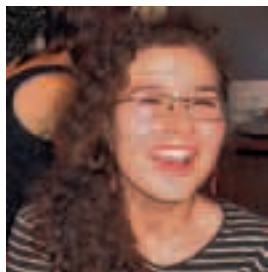
Na początku musieliśmy zorganizować pomieszczenie dla ZSN, podstawowy sprzęt do prowadzenia działalności, a jako nowej organizacji było ciężko. Mogliśmy jednak liczyć na wsparcie ze strony Władz Uczelni w osobie Prorektora ds. Dydaktyki PK – dr hab. inż. Rafała Peleja, Prof. PK, Uczelnianej Rady Samorządu Studentów PK, jak i wielu innych pracowników PK, którym idea integracji nie jest obojętna.

Obecnie pracuję w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych AGH. Jak widać funkcja którą pełniłem znacząco wpłynęła na moją karierę zawodową. Cieszę się że dzięki mojej pracy mam możliwość pomocy innym osobom, których życie w jakiś sposób dotknęło. Funkcja którą pełniłem pomogła mi odnaleźć się w środowisku i nauczyć podstaw organizacji pracy. Pomogło mi to również w nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych i pokazało jakimi wartościowymi ludźmi są osoby niepełnosprawne.

Obecnie jestem po studiach AGH i zajmuję się lektorem Polskiego Języka Migowego. Uważam, że bycie przewodniczącą ZSN AGH bardzo wpłynęło na moją karierę zawodową, ponieważ dzięki temu stałam się bardziej doświadczona w różnych sprawach, bardziej otwarta na społeczność. Dzięki temu też potrafię borykać się z problemami i skutecznie je pokonywać.

Obecnie pracuję w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych AGH jako konsultant ds. studentów z wadami wzroku. Doświadczenie jakie zdobyłem pełniąc funkcję przewodniczącego ZSN PK procentuje w mojej aktualnej pracy w bardzo znaczący sposób. Dzięki temu poznałem specyfikę uczelni, spotykałem się z różnymi problemami, jakie mieli studenci niepełnosprawni, pozwoliło mi to również nawiązać kontakty z wieloma osobami i instytucjami, które pracują na rzecz ON, które w obecnej pracy również są przydatne z uwagi na to, iż jest to pewnego rodzaju kontynuacja mojej działalności jako przewodniczącego ZSN PK, tylko tyle, że ze szczególnym uwzględnieniem studentów z problemami wzroku.

	 UEK Anna Cwiękowska I 2004 – I 2006 2 kadencje	 UEK Agnieszka Zaremba Sekretarz: I 2004 – I 2006 Przewodnicząca: I 2006 – VI 2007
Co skłoniło Pana/ią do rozpoczęcia działalności w ZSN?	Miałam przyjemność być pierwszą przewodniczącą ZSN AE (obecnie UEK). Zawsze lubiałam działać i robić coś dla innych. Za czasów liceum, była to organizacja kościelna. Na studiach, a raczej pod koniec moich studiów, Pani prof. Janina Filek opowiadała mi o działającym już ZSN na Akademii Górniczo-Hutniczej i wtedy właśnie padł pomysł, abym zajęła się założeniem takiej organizacji na AE. Trochę się wahałam: koniec studiów, dużo nauki, egzaminy, praca magisterska. Za namową Pani Prof. Filek i innych bliskich mi osób, zdecydowałam się i poza samą pomocą przy tworzeniu ZSN zostałam wybrana na pierwszą przewodniczącą.	Dostałam zaproszenie od Pełnomocnika na spotkanie studentów. Na spotkaniu poznałam Anię Cwiękowską, Wojtkę Kowalskiego, Monikę Główkę i kilka innych osób. Ania została przewodniczącą i stwierdziliśmy, że może można by coś zrobić na uczelni. Z tego co pamiętam na początku było siedem osób.
Co w tym czasie było głównymi celami ZSN?	Jestem przekonana, że do tej pory cele statutowe ZSN nie uległy zmianie. Wtedy głównym celem ZSN była integracja studentów niepełnosprawnych w środowisku akademickim.	Cele od początku były umieszczone w statucie. Na początku jeszcze była sprawa całego zaplecza. Brak pomieszczenia, komputerów, funduszy. Nie mieliśmy niczego, z wyjątkiem zapła.
Jakie problemy i niedogodności występowały podczas Pana/i kadencji?	Z racji tego, że Zrzeszenie dopiero powstawało, to początkowo nasze problemy związane były z brakiem pomieszczenia, w którym moglibyśmy prowadzić działalność, spotykać się i ustalać działania, mieć dyżury dla studentów, itp. Poza tym brak środków finansowych na działalność. Środki finansowe zostały nam przydzielone przez Rektora dopiero po jakimś czasie.	Przygotowanie statutu, zmiany statutu, w związku ze zmianą ustawy, przygotowanie kolejnych preliminarzy (2005, 2006, 2007), sprawozdania z działalności, wniosków o fundusze do ministerstwa (2006), przetarcie całej ścieżki rozliczania faktur (np. faktury zagubione przez księgowość dotyczące OSSN), organizacja III OSSN w 2006 roku, na początku brak zaplecza pomieszczenie, sprzęt, brak ludzi do działania.
Czym się obecnie Pan zajmuje i czy bycie przewodniczącym ZSN wpłynęło na karierę zawodową?	Pracę zawodową zaczęłam zaraz po studiach. Zająłam się wtedy funduszami unijnymi. Po prawie 4 latach pracy w tej branży poczułam przemęczenie tą tematyką. Obecnie pracuję w centrum językowym, zajmuję się administrowaniem trzema oddziałami firmy. Nie wiem, czy moja działalność wpłynęła na pracę zawodową, tzn. czy to było istotne dla moich poprzednich pracodawców. Myślę, że działalność w ZSN rozwinęła u mnie zdolności interpersonalne i organizacyjne.	Pracuję zawodowo, bycie przewodniczącą nie wpłynęło na moją karierę zawodową.



UEK
Marzena Dudek
X 2007 – IX 2008



UEK
Justyna Hawryluk
X 2008 – IX 2009

To, że ZSN jest organizacją, która przede wszystkim widzi studenta, a nie efekt jego pracy i korzyści z niego wynikające. Jest organizacją, w której można rozwinąć skrzydła oraz swój potencjał i jednocześnie spotkać się ze zrozumieniem ze strony innych. Nie ukrywam, że atrakcjami, które mnie przyciągnęły, były także liczne wyjazdy, kursy czy spotkania integracyjne. A tak naprawdę przekonała mnie Agnieszka Zaremba, która, podczas mojego pobytu na stypendium w Finlandii, zadzwoniła do mnie i zaproponowała kandydowanie na przewodniczącą ZSN.

Wszystko zaczęło się po przyjęciu mnie do grona studentów UEK. Niedługo po tym dostałam od Pełnomocnika ds. ON UEK – Pani Prof. Janiny Filek – zaproszenie do udziału w obozie integracyjno-rehabilitacyjnym dla pierwszaków. Ponieważ nikt jeszcze nie znałam w Krakowie (a mieszkam 420 km od Krakowa) pomyślałam, że to świetna okazja przede wszystkim do poznania paru osób i uzyskania informacji o uczelni. Właśnie na tym obozie dowiedziałam się o ZSN. Ucieszyłam się, że na uczelni znajduje się nawet organizacja, która interesuje się osobami niepełnosprawnymi. Do Zrzeszenia przystąpiłam chyba od razu, ale działać w nim zaczęłam dopiero w II semestrze, kiedy już dobrze zaaklimatyzowałam się w środowisku studentkim. Lubię pomagać ludziom, rozmawiać z nimi a przynależność do Zrzeszenia to umożliwia. ZSN stara się pomagać studentom niepełnosprawnym, zarówno w problemach indywidualnych jak i uczelnianych, integrować ich ze społecznością akademicką, a także rozwijać swoje ich życie towarzyskie i kulturalne, co jest bardzo ważne dla każdego człowieka a szczególnie niepełnosprawnego.

W tamtym czasie bardzo zależało mi na zachęcaniu i motywowaniu studentów do działania, uświadamianiu, że od nich wszystko zależy, że trzeba wychodzić z inicjatywą. Starałam się przyjmować każdy pomysł i każdą sugestię. Chciałam, aby Zrzeszenie wyszło z cienia i stało się organizacją bardziej rozpoznawalną wśród studentów i pracowników nie tylko naszej uczelni, tak aby każdy wiedział, że w ZSN mogą działać zarówno studenci z niepełnosprawnością jak i pełni sprawni.

Cele ZSN UEK od początku jego powstania są stałe i niezmiennie. Zmieniają się tylko sposoby ich realizacji. Głównymi celami Zrzeszenia są przede wszystkim: pomoc wszystkim studentom niepełnosprawnym w rozwiązywaniu ich problemów, zarówno indywidualnych, jak i uczelnianych, udzielanie im wszelkiej pomocy naukowej, rozwijanie ich życia towarzyskiego i kulturalnego a także integracja ze studentami pełnosprawnymi.

Mała aktywność ze strony studentów, brak chęci działania, brak wychodzenia z inicjatywą. Głównymi działaczami były osoby, które można zobaczyć na większości zdjęć z naszych obecnych prezentacji. Pomysły pojawiały się, owszem, ale pomysłodawcy nie spieszyli się z ich realizacją, zazwyczaj kończyli działanie na etapie ich podrzucenia.

ZSN UEK ma swoją siedzibę i jakiś tam sprzęt, ma swój Zarząd, ma grupę ludzi chętnych do działania, którzy stawiają czoło wszelkim problemom i niedogodnościom, które chcąc nie chcąc zawsze występują. Za mojej kadencji występowały przede wszystkim dwa utrudnienia. Pierwszym było dzielenie siedziby ZSN UEK z nowopowstającym wówczas Biurem ds. ON i z Pełnomocnikiem ds. ON, co z jednej strony nie stwarzało komfortowych warunków działania żadnej z wyżej wymienionych instytucji i nie zapewniało odpowiedniej prywatności interesantom, z drugiej jednak strony znacznie ułatwiało to komunikację między nami. Drugim aspektem, na który warto zwrócić uwagę jest współpraca ZSN UEK z organizacjami o podobnym charakterze na innych uczelniach, tj. ZSN AGH i ZSN PK oraz Biurami ds. ON i Pełnomocnikami ds. ON pięciu krakowskich uczelni: AGH, PK, UEK, UP i UPJP2, co z jednej strony jest naszą chlubą i bardzo się z tego cieszymy a z drugiej nakłada pewne ograniczenia w działaniach, przy podejmowaniu pewnych decyzji, ustalaniu terminów wspólnych spotkań, itd.

Jak najbardziej wpłynęło. Obecnie pracuję w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych, a pomogła mi w tym działalność w Zrzeszeniu. Bardzo lubię swoją pracę i świetną atmosferę jej towarzyszącą. A przede wszystkim to, że mogę się uczyć od najlepszych i ciągle rozwijać swoje możliwości. Jednakże niezależnie od tego, gdzie znalazłbym pracę, ZSN uświadomiło mi na jak dużo mnie stać, a także dało otwartość i więcej pewności, że to co sobie zaplanuję jestem w stanie osiągnąć.

Jestem jeszcze studentką, więc czy bycie Przewodniczącą ZSN UEK wpłynęło na moją karierę zawodową – to się dopiero okaże. Faktem jednak jest to, że pełnienie tej funkcji stało się okazją do zdobycia wielu doświadczeń i nabycia nowych umiejętności, np. pracy w zespole, zarządzania grupą, finansami, reprezentowania Zrzeszenia na zewnątrz. Myślę, że to nie jest bez znaczenia i z powodzeniem uzyskane w ZSN UEK umiejętności i doświadczenie będę mogła wykorzystać w swojej karierze zawodowej.

Poznaj swój psychologiczny warsztat

Międzyuczelniane Centrum Wsparcia Psychologicznego (MCWP) powstało specjalnie z myślą o studentach, przy współpracy krakowskich uczelni: Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Uniwersytetu Pedagogicznego, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej.

Centrum stworzyło program zajęć dla studentów, z których możecie korzystać bezpłatnie. Stale odbywają się konsultacje psychologiczne i warsztaty, a dla osób zainteresowanych istnieje także możliwość korzystania z regularnej psychoterapii. Dotychczas odbyły się następujące warsztaty:

1. *Mój skuteczny styl nauki (indywidualne style uczenia się, techniki zapamiętywania, metody szybkiego czytania);*
2. *Rozwijanie kreatywności (przełamywanie schematów i rutyny myślenia, spontaniczność, tworzenie oryginalnych rozwiązań);*
3. *Efektywna komunikacja (mowa ciała, język kobiet i język mężczyzn, bariery komunikacyjne, aktywne słuchanie);*
4. *Techniki relaksacji.*

Spotkanie pt. *Efektywna komunikacja*, wychodziło na przeciw potrzebie znalezienia przestrzeni osobistej w życiu naukowym. Nie szukamy przecież na uczelni tylko wiedzy i wybitnych autorytetów, ale też swojego miejsca w przyszłym życiu zawodowym, szlifujemy kompetencje, ale też szukamy swoich mocnych stron jako osoby. Pracownik pracownikowi jest nierówny. Co decyduje o naszej atrakcyjności dla pracodawcy i o naszej linii rozwoju/awansu? Dlaczego akurat ja dostanę wymarzoną pracę? Czy jedynie wiedza jest kluczem do spełnienia naszych ambicji? Podczas warsztatów szukaliśmy własnych odpowiedzi także na te pytania. Mowa ciała jest jednym z elementów komunikacji, który wszyscy stosujemy. Na warsztatach próbowaliśmy odszyfrować mowę naszego ciała i poznać co mówimy, gdy nie używamy słów, lub jakie treści przemycamy między słowami. Czy zgodzicie się z tym, że język kobiet i język mężczyzn różnią się między sobą? Czy rzeczywiście kobiety dbają o dobrą atmosferę, a mężczyźni poszukują konkretów? To zagadnienie wzbudziło sporo kontrowersji na naszym spotkaniu. Mowa jest doskonałym narzędziem w naszej komunikacji, stwarza możliwość poznania i opisanie świata zewnętrznego oraz świata wewnętrznego innych ludzi. Ale co z konfliktami? Jak rozmawiać, żeby nawet trudne treści były dla nas konstruktywne? Czy to w ogóle możliwe? Czy łatwiej jest mówić, czy słuchać? Kogo bardziej cenimy, czy dobrego mówcę, czy dobrego słuchacza – i w jakich sytuacjach?

Myślenie rozpoczyna się od pytania. Jeśli pytasz sam siebie i szukasz odpowiedzi, dyskusji – serdecznie zapraszam na kolejne spotkania warsztatowe. Zachęcamy także do nadsyłania własnych propozycji warsztatów.

Karolina Probosz
Psycholog MCWP



KIM JESTEŚMY?

Jesteśmy psychologami, którzy wspierają studentów z niepełnosprawnością na krakowskich uczelniach

CO OFERUJEMY?

- ◆ INDYWIDUALNE KONSULTACJE PSYCHOLOGICZNE – CODZIENNIE!
kiedy wiesz, że potrzebujesz wsparcia, ale nie wiesz jakiej formy pomocy szukać
- ◆ SZKOLENIA I WARSZTATY ROZWOJU OSOBISTEGO
spotkania grupowe o określonej tematyce
- ◆ PROFESJONALNĄ POMOC PSYCHOLOGICZNĄ W RAMACH PSYCHOTERAPII
systematyczne spotkania co najmniej raz w tygodniu, których celem jest zmiana i pomoc w rozwiązaniu problemów
- ◆ INTERWENCJĘ W SYTUACJACH KRYZYSOWYCH
kiedy spotyka Cię coś trudnego, tracisz równowagę psychiczną i potrzebujesz wsparcia jak najszybciej

Szczegóły na

www.up.krakow.pl/bon/wsparcie_psychologiczne.html

UCZELNIE PARTNERSKIE



Kampus UEK

ul. Rakowicka 27, Pawilon D, p.21

tel. (12) 293 51 18

mail: wsparciepsychologiczne@gmail.com

Zapisy w Biurach ds. ON ww. uczelni

Oddaj głos nie wychodząc z domu

Nie jest to kolejne hasło sklepu, czy witryny internetowej ułatwiających życie nie ruszając się z przed osobistego komputera. Tak w kilku słowach można określić powstałą 19 listopada 2009 roku zmianę do ustawy z dnia 27 września 1990 roku o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw oraz ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta.

Jak wynika z treści art. 49a ust. 1 ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wyborca posiadający orzeczenie o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności, albo orzeczenie organu rentowego bez względu na datę jego wydania, równoznaczne na mocy przepisów ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, może udzielić pełnomocnictwa do głosowania w jego imieniu w wyborach, zwanego dalej pełnomocnictwem do głosowania.

Pełnomocnikiem do głosowania nie może zostać dowolnie wskazana przez wyborcę osoba. Funkcję zastępcy może pełnić jedynie osoba wpisana do rejestru wyborców w tej samej gminie, co udzielający pełnomocnictwa lub posiadająca zaświadczenie o prawie do głosowania. Pełnomocnictwo można przyjąć od jednej osoby.

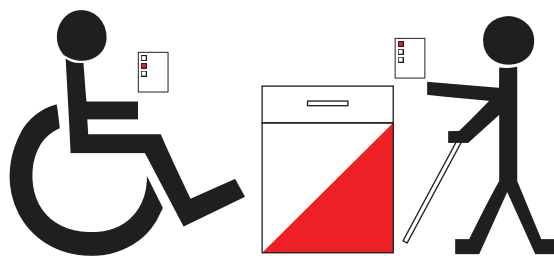
Wyjątkowo można zostać pełnomocnikiem do głosowania dwóch osób, ale tylko i wyłącznie, jeżeli co najmniej jedna z osób udzielających pełnomocnictwa jest wstępny, zstępny, małżonkiem, bratem, siostrą lub osobą pozostającą w stosunku przysposobienia, opieki lub kurateli osoby, która upoważnienie do oddania głosów przyjmuje.

Ponadto pełnomocnikiem nie może być osoba wchodząca w skład komisji obwodowej właściwej dla obwodu głosowania osoby udzielającej pełnomocnictwa do głosowania, a także mężowie zaufania zgłaszani przez komitety, jak również kandydaci na prezydenta Rzeczypospolitej.

Pełnomocnictwa do głosowania udziela się przed wójtem (burmistrzem, prezydentem miasta) lub przed innym pracownikiem urzędu gminy, upoważnionym przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) do sporządzania takich dokumentów.

Wniosek w tej sprawie musi trafić do właściwego urzędu gminy najpóźniej na dziesięć dni przed dniem wyborów.

Wniosek powinien zawierać: nazwisko i imię (imiona), imię ojca, datę urodzenia, numer ewidencyjny PESEL oraz adres zamieszkania zarówno wyborcy, jak i osoby,



której ma być udzielone pełnomocnictwo do głosowania, a także wyraźne oznaczenie wyborów, których dotyczy pełnomocnictwo.

Do wniosku należy ponadto załączyć:

- kopię aktualnego orzeczenia właściwego organu orzekającego o ustaleniu stopnia niepełnosprawności osoby udzielającej pełnomocnictwa do głosowania;
- pisemną zgodę przyszłego pełnomocnika, zawierającą jego nazwisko i imię (imiona) oraz adres zamieszkania, a także nazwisko i imię (imiona) osoby udzielającej pełnomocnictwa do głosowania;
- kopię zaświadczenia o prawie do głosowania wydanego osobie mającej być pełnomocnikiem – w przypadku, gdy osoba ta nie jest wpisana do rejestru wyborców w tej samej gminie, co udzielający pełnomocnictwa do głosowania.

W przypadku, gdy wniosek nie spełnia ustawowych wymogów, wójt w terminie trzech dni od dnia jego otrzymania wzywa wyborcę do jego uzupełnienia. Termin na dokonanie tych czynności również wynosi trzy dni.

Akt pełnomocnictwa sporządza się w trzech egzemplarzach, niezwłocznie po weryfikacji zawartych we wniosku danych. Po jednym egzemplarzu otrzymują udzielający pełnomocnictwa do głosowania i pełnomocnik, a trzeci egzemplarz pozostaje w urzędzie gminy.

Jak wyjaśnia Państwowa Komisja Wyborcza, udzielenie pełnomocnictwa do głosowania nie pozbawia wyborcy prawa do osobistego udziału w wyborach. Wyborca, który pełnomocnictwa udzielił, może nadal pójść do urny wyborczej osobiście. Musi jednak oddać swój głos, zanim zrobi to jego pełnomocnik.

Źródła

1. Centrum Rehabilitacji PZN;
2. Jakub Bołtowiec *Pełnomocnictwa udziela się przed wójtem*, 4 maja 2010 roku, www.rp.pl;
3. Dziennik Ustaw poz. 1651 nr 213 z 2009 roku.

Przemysław Górniak (PK)



INFORMACJA

dot. Projektu „Indywidualna praca z coachem” – „Od edukacji do pracy”, współfinansowanego ze środków PFRON

Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie zapraszają studentów do udziału w Projekcie „Indywidualna praca z coachem – Od edukacji do pracy”.

Celem Projektu jest wsparcie studiujących osób niepełnosprawnych, ukierunkowane na znalezienie i utrzymanie zatrudnienia, poprzez:

- ⌘ szeroko pojęte wsparcie w przygotowaniu się do podjęcia pracy, jej znalezieniu i utrzymaniu,
- ⌘ ukierunkowanie i zapewnienie możliwości zwiększenia konkretnych kwalifikacji zawodowych oraz umiejętności miękkich.

W ramach Projektu można skorzystać m.in. z:

- ⌘ indywidualnego wsparcia coacha, pomagającego ukierunkować i zoptymalizować wysiłki, zmierzające do znalezienia i podjęcia pracy,
- ⌘ indywidualnych konsultacji doradztwa zawodowego, psychologicznych, prawa dot. niepełnosprawności i innych,
- ⌘ kursów komputerowych, psychologicznych i doradztwa zawodowego,
- ⌘ zewnętrznych kursów zawodowych.

W Projekcie mogą wziąć udział osoby spełniające wszystkie poniższe warunki:

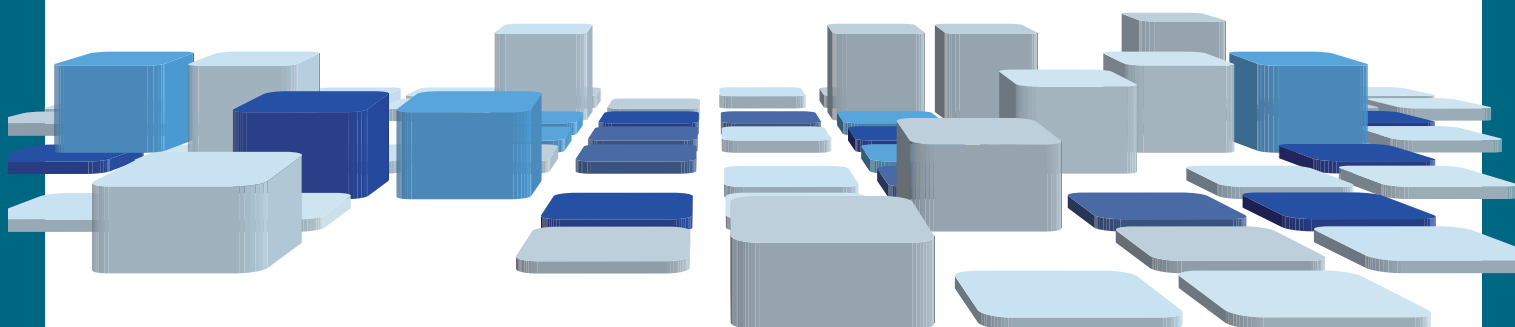
- ⌘ są studentami ostatnich lat studiów, lub uzyskały absolutorium a nie obroniły jeszcze dyplomu, lub są zaraz po obrobie pracy dyplomowej,
- ⌘ posiadają aktualne orzeczenie o niepełnosprawności,
- ⌘ nie są zatrudnione na umowę o pracę,
- ⌘ chcą rozwijać swoje kompetencje, by znaleźć i utrzymać zatrudnienie.

Udział w Projekcie jest całkowicie bezpłatny. Dodatkowych informacji udzielają:



Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH
ul. Reymonta 17/10, 30-059 Kraków
tel./fax.: 012 622 26 04
wew. AGH: 46-30
e-mail: bon@agh.edu.pl
www.bon.agh.edu.pl

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UEK
ul. Rakowicka 27, Pawilon D, 31-510 Kraków
tel.: 012 293 51 20
fax. 012 293 51 19
e-mail: bon@uek.krakow.pl
www.niepelnosprawni.uek.krakow.pl



Świeżo-Zrzeszeni!

Niepełnosprawni studenci Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, podążając śladem swoich kolegów z innych krakowskich uczelni, powołują do życia własną organizację studencką.

W bieżącym roku akademickim do grona krakowskich zrzeszeń studentów niepełnosprawnych AGH, PK i UEK dołączyło nowe, założone przez studentów UPJPII. Idea Zrzeszenia była jednym z prezentów mikołajkowych oświadczającym studentom niepełnosprawnym przez działające na uniwersytecie Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych. W kilka dni po pierwszym spotkaniu zainteresowanej grupy odbyło się kolejne spotkanie, jak się później okazało, założycielska zbiórka. Ośmiu zaangażowanych studentów zdecydowało o powołaniu własnej organizacji i wybrało swoje władze. Pierwszą przewodniczącą Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych została studentka Nauk o Rodzinie, Joanna Kubica, w zarządzie znaleźli się także Radosław Dębiec, Łukasz Zastępski i Agnieszka Malcherczyk.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie jest stosunkowo małą uczelnią, w jej murach kształci się nieco ponad 1,5 tysiąca studentów. Jednakże wśród nich aż 60 przynajmniej do swej niepełnosprawności, co stanowi najwyższy odsetek w skali Krakowa. Uniwersytet chętnie wybiera osoby z niepełnosprawnością ruchową i osoby niewidome, najmniejszą grupę stanowią zaś osoby z dysfunkcją słuchu. Inicjatorzy zrzeszenia mają nadzieję, że coraz więcej osób niepełnosprawnych wybierać będzie studia na ich Almie Mater, podtrzymując korzystny trend.

W chwili obecnej zrzeszenie znajduje się w fazie formalnej rejestracji, niezależnie od tego jego członkowie realizują pierwsze przedsięwzięcia. Pod czujnym okiem swoich kolegów z wymienionych wcześniej trzech krakowskich uczelni, studenci UPJPII zdobywają cenne doświadczenie, uczestnicząc w organizacji III Krakowskich Dni Integracji, Ogólnopolskich Spotkań Studentów Niepełnosprawnych czy Pikniku Lotniczego w ramach projektu *Kocham Kraków z wzajemnością*. Wspólne działania pozwalają im uczestnikom na bliższe poznanie specyfiki funkcjonowania zrzeszenia, nauki zadań organizacyjnych, które w przyszłości zaowocować mogą samodzielnymi inicjatywami.

Członkowie Zrzeszenia postawili przed sobą dwa istotne cele. Po pierwsze propagowanie tematyki osób niepełnosprawnych, potrzeby ich integracji oraz walkę z wszelkimi przejawami dyskryminacji w środowisku Uniwersytetu Papieskiego. Realizacji tego założenia służyć ma nawiązanie współpracy z innymi organizacjami studenckimi i kołami naukowymi działającymi na Uczelni



Joanna Kubica Przewodnicząca
ZSN UPJPII

oraz aktywne zaangażowanie w naukowe i towarzyskie życie studentów. Nieformalne działania studentów wspierane są przez panią Katarzynę Kutek-Sładek, która jako Pełnomocnik Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych zabiega o pomoc ze strony władz oraz organizuje materialno-ekonomiczne zaplecze organizacji. Drugim, nie mniej istotnym celem Zrzeszenia, jest podjęcie ścisłej współpracy na forum międzyuczelnianym. Pozwala to nie tylko na efektywne wykorzystanie posiadanych zasobów i realizację swych celów, ale przede wszystkim daje szansę nawiązania nowych znajomości z osobami borykającymi się

z podobnymi trudnościami. Kolektywne działania są zauważalne, co sprzyja lepszej realizacji interesów niepełnosprawnych studentów.

Inicjatywa studentów spotkała się z aprobatą władz Uniwersytetu, które od kilku lat wspierają ideę większej partycypacji osób niepełnosprawnych w środowisku akademickim.

Chciałabym serdecznie zaprosić do współpracy i aktywnego uczestnictwa wszystkich studentów Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, a obecnych uczniów zachęcić do podjęcia studiów na naszej Uczelni. Zaangażowanie w działania Zrzeszenia jest nie tylko wcielaniem w życie górnolotnych frazesów o społecznej, zawodowej i kulturalnej integracji osób niepełnosprawnych w środowisku akademickim. Z perspektywy świeżo upieczonej przewodniczącej jest przede wszystkim przygodą i wyzwaniem, a przede wszystkim dobrym sposobem na zagospodarowanie swojego czasu wolnego. Jest też ciekawą metodą na poznawanie nowych ludzi poprzez liczne wyjazdy, wspólne imprezy, zajęcia sportowe i codzienne spotkania. Ponadto wymierną korzyścią z uczestnictwa w Zrzeszeniu może być wzmianka w CV o uczestnictwie w organizacjach studenckich, jest to niezaprzeczalny atut w oczach pracodawców ceniących kreatywność, zaangażowanie i umiejętność pracy w zespole.

**NIE ZWLEKAJ! SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI
I ZADZIAŁAJ RAZEM W NOWOPOWSTAŁYM
ZSN UPJPII!**

Joanna Kubica (UPJPII)

XI Tydzień Osób Niepełnosprawnych

Kocham Kraków z wzajemnością

Kraków po raz kolejny zorganizował tydzień wspierający osoby niepełnosprawne

Kocham Kraków z Wzajemnością jest corocznym przedsięwzięciem o charakterze integracyjnym. Koordynatorem jest Urząd Miasta Krakowa oraz Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Organizowaniem poszczególnych projektów zajmują się organizacje pozarządowe z terenu całej małopolski. Przedsięwzięcie objął patronatem Prezydent Miasta Krakowa, profesor Jacek Majchrowski.

Tydzień Osób Niepełnosprawnych to siedem dni, podczas których niepełnosprawni wózkowicze skaczą na spadochronach i pływają kajakami, kiedy niewidomi i niesłyszący uczestniczą w spektaklach teatralnych, a wszyscy niepełnosprawni razem rywalizują w żeglarskim. W ciągu tych siedmiu dni osoby niepełnosprawne prezentują swoje talenty artystyczne, spełniają marzenia, których sami nie byłoby w stanie zrealizować. To przesłanie XI Tygodnia Osób niepełnosprawnych.

Kocham Kraków z wzajemnością trwał od 22 maja do 29 maja. Z okazji tego tygodnia na terenie Krakowa odbywały się różnego rodzaju imprezy, spotkania, przedstawienia z udziałem dzieci, młodzieży i dorosłych z niepełnosprawnością. Wśród nich znalazły się m.in. zwiedzanie zabytków Krakowa, zwiedzanie

muzeum archeologicznego, piknik edukacyjny w Ogrodzie Doświadczeń, Integracyjne Mistrzostwa w żeglarskim, giełda pracy dla osób niepełnosprawnych, koncerty i spektakle teatralne.

Jako osoba zainteresowana ofertami pracy dla osób niepełnosprawnych poszłam sprawdzić, jakie propozycje pojawiły się na IV Giełdzie Pracy zorganizowanej przez POPON (Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych). Targi odbyły się 26 maja w Nowohuckim Centrum Kultury. Na targach pojawiły się stanowiska firm, przeważnie Zakładów Pracy Chronionej, dwa stowarzyszenia (Integracja, Ognisko) oraz Grodzki Urząd Pracy. Pojawiło się dużo osób zainteresowanych ofertami.

Taka forma reklamy ofert pracodawców stanowi wsparcie dla osób bezrobotnych, daje możliwość podjęcia nowych ścieżek zawodowych, osiągnięcia sukcesu zawodowego, odnalezienia się na rynku pracy – mówi Pani Izabela Sabuda, Doradca zawodowy POPON, a zarazem organizator Giełdy.

Ze względu na to, że pojawiły się w większej ilości zakłady pracy chronionej, oferty były niestety dość ubogie. Głównie pojawiły się oferty usług ochroniarskich, serwisu sprzątającego, czy call center. Ponadto POPON ma do zaoferowania m.in. oferty z branży usług transportowych, finansów, handlu detalicznego lub elektryki i elektroniki samochodowej.

Następnego dnia na Małym Rynku w Krakowie miałam okazję zobaczyć występy zespołów artystycznych. Bardzo podobał mi się występ zespołu Cantito. Jest to zespół wokalny, który zaprezentował piękne utwory jazzowe i rozrywkowe. Ponadto odbył się pokaz tańca towarzyskiego, zarówno na wózkach, jak również dzieci. Pojawiły się zespoły taneczne ze Słowacji, Węgier i Włoch. Swoje występy zaprezentowało kilkanaście organizacji.

Na Małym Rynku dla wielbicieli gier umysłowych Krakowski Klub Kultury Fizycznej i Sportu Osób Niewidomych i Słabowidzących „Lajkonik” zorganizował Krakowski Wieczór Szachowy. Dla wielbicieli wysiłku fizycznego do dyspozycji była ścianka wspinaczkowa, na której rozgrywały się IV Małopolskie Zawody Wspinaczkowe Niepełnosprawnych. Tą rozrywką zajęło się stowarzyszenie „Przystanek Betlejem” i Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Jedną z ważniejszych



Nasze stoisko podczas Inauguracji na Małym Rynku



Giełda pracy dla osób niepełnosprawnych

atrakcji był Lajkonik, który krążył pod sceną i rozdawał Szczeście każdej napotkanej osobie.

W pobliżu sceny rozstawione były stanowiska stowarzyszeń związanych z niepełnosprawnością. Były tam m.in. Małopolski Związek Niewidomych i Centrum Integracja. Swoje miejsce miały również Biura ds. Osób Niepełnosprawnych i Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych krakowskich uczelni, czyli Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i Politechniki Krakowskiej. Reprezentanci udzielali informacji nt. możliwości wsparcia studentów niepełnosprawnych na uczelniach. Zainteresowaniem cieszył się również Krakowski Semestralnik Studentów Niepełnosprawnych.

XI Tydzień Osób Niepełnosprawnych *Kocham Kraków z wzajemnością* po raz kolejny odniósł sukces. Impreza ta już na stałe zapisała się w kalendarium wydarzeń Krakowa. Na pewno w przyszłym roku będzie cieszyła się jeszcze większym zainteresowaniem. Ja na pewno się na niej pojawię.

Ewelina Durlak (UEK)

Pół żartem, pół sercem

- *A gdy jest gorąco, zraszam piersi wodą i kładę się na łóżku jak aga...
Też tak robisz?*
— *Tak, zawsze...*

Co nie jest teraz, może być potem, co nie będzie potem, musi być teraz. Trzeba korzystać z wszelkiej okazji, okazji na to, by żyło się lepiej, a z kieszeni wydobywał się przyjemny brzęk monet. Tak też robią bohaterowie *Pół żartem, pół sercem* – Leo (Tomasz Schimscheiner) i Jack (Piotr Pilitowski).

Jest to komedia, jak sam tytuł sugeruje, inspirowana kinowym przebojem lat 50. ubiegłego wieku, *Pół żartem, pół sercem* Billy'ego Wildera z Marilyn Monroe, Jackiem Lemmonem i Tonym Curtisem. Podejmują oni wyzwanie „wkręcenia” się w rodzinę leciwej milionerki jako Maxi i Stefanie, bez względu na wszelkie komplikacje. Nie strasze są im damskie fatalaszki, buty na szpilkach, szminki... Przecież są aktorami, udawanie innych osób obce im nie jest. Wielka przebierana intryga po to, by zdobyć pieniądze. Jednak męskiej natury ukryć się nie da,

Sceny sztuki *Pół żartem, pół sercem*

szczególnie wtedy, gdy na horyzoncie pojawiają się piękne kobiety.

Trzeba przyznać, że mężczyźni całkiem dobrze radzą sobie w roli przyjaciółki, pocieszycielki, doradcy, a nawet... uwodzicieli. Uwodzicielskie „Czekam”,

Sceny sztuki *Pół żartem, pół sercem*

gdy, obserwując szperanie po kieszeni, słyszy „Mam dla Ciebie niespodziankę” i zawstydzające „Chwalipięta”, gdy pastor (Jan Nosal) z napięciem podkreśla rozmiar owej niespodzianki... A rozchodzi się tylko o telegram.

Mężczyzna w sukience pocieszająco głaszczący klęczącą przed nim kobietę, paradujący z gracją w szpilkach, kręcący bioderkami... Kobieta rzucająca się namiętnie na drugą, nie wiedząc, że ona to on... Doktor (Andrzej Franczyk) o bardzo wymownym nazwisku – Killer, bo zamiast leczyć wciąż obwieszcza śmierć pacjentki, a innym proponuje operacje plastyczne na boku... Jego syn Bob (Marcin Stec) – zakochany po uszy w Audrey (Iwona Sitkowska), typ grzecznego, nieporadnego chłopczyka w niemodnych spodniach, kamizelce i białej koszuli... Pin-up girl – Audrey uroczo nieradząca sobie z wrotkami... I kontrastowa wobec niej, skromna narzeczona pastora – Meg (Agnieszka Korzeniowska)... Motyw ekscentrycznej staruszki z ciętym językiem (Maja Berętkowska), która, choć co chwila traci przytomność, wcale nie ma zamiaru umierać... Sztuka bogata w żarty sytuacyjne wynikające z różnorodnych intryg i zamiarów bohaterów, nawiązująca między innymi do tradycji szekspirowskiej.

Emocji ukryć się nie da, zwłaszcza tych rodzących się pomiędzy kobietą a mężczyzną (Leo i Meg, Clark i Audrey), nawet jeśli ma on na sobie obcisłą sukienkę z dekoltem i usilnie próbuje ukryć oznaki pożądania. Dlatego mężczyzna w roli kobiety, zalecający się też do pastora, wywołuje uśmiech na wielu twarzach.

NASZE SPOTKANIE Z KULTURĄ

W dniu 25 kwietnia br. odbyło się kolejne wyjście do teatru, zorganizowane przy współpracy krakowskich Zrzeszeń Studentów Niepełnosprawnych. Tym razem udaliśmy się właśnie na spektakl *Pół żartem, pół*

sercem w reżyserii W. Nurkowskiego do Teatru Ludowego w Nowej Hucie.

Była to okazja do „odchamienia się”, odkurzenia eleganckich koszul i sukienek jeszcze przed sesją – jak mawiają „ukulturalnieni” studenci – a także do zobaczenia gwiazd polskich seriali z bliska i to w bardzo nietypowych sytuacjach – siedzących okrakiem w krótkich spódnicach przodem do widowni i malujących usta czerwoną szminką... Niezapomnianym też będzie złapanie kontaktu wzrokowego z aktorem i to jego „puszczenie oczka” – dodaje siedząca w pierwszym rzędzie koleżanka. Inna koleżanka z kolei wspomina o mini lekcji relaksacji: *Rozluźnij kolana, o tak, teraz ramiona, taaak, właśnie tak...* Płec męska również podzieliła się wrażeniami. *Spektakl był niesamowicie wciągają-*

cy, powodując, że już od pierwszej minuty barwni bohaterowie podsycaли ciekawość swoimi perypetiami, a także umiejętnie dawkowanym humorem i wyszukanym sarkazmem – mówi kolega. Zawsze jak faceci przebierają się za panienki jest śmiesznie – stwierdza drugi, dostrzegając też moralizatorski aspekt sztuki – wytykanie ludzkiej chciwości.

Każdy zwraca uwagę na inne szczegóły. Wiele osób, wiele wrażeń, wiele spostrzeżeń. Mnie szczególnie zaintrygowało wykorzystanie męskich zwisów ozdobnych, czyli krawatów jako materiał na spódnicę. Teatr uczy też widzów kreatywności!

Sceny sztuki *Pół żartem, pół sercem*

Duża dawka humoru, świetna gra aktorów, kojarzonych głównie z TVN-owskiego serialu *Na wspólnej* i wciągające intrygi – wszystko to sprawia, że wszyscy zgodnie wybaczyliśmy trochę przyciężkawy pierwszy akt, do tej pory wspominając najciekawsze momenty (i kolekcjonując już krawaty).

Joanna Tarnowska (AGH)

WAKACYJNA OFERTA BIUR DS. ON

INTEGRACYJNY OBOZ SPORTOWO-ZEGLARSKI W ŻYWCU

18 - 31 lipca 2010

dojazd autokarem

OŚRODEK SZKOLENIA
ZEGLARSKIEGO CENTRUM
SPORTU I REKREACJI PK
34-300 Żywiec, ul. Św. Wita

**ZDOBAĆ PATENT
ZEGLARZA
JACHTOWEGO**
Szkolenie prowadzi
wysokiej klasy
specjaliści

dla Studentów
AGH, PK, UEK,
UP, UPJPII
tylko 300 zł

1400 zł
(osoby mające trudną
sytuację materialną
mogą wnioskować
o zmniejszenie
kosztów)

Informacje dodatkowe

Aktualnie ośrodek nie jest dostosowany dla osób z dysfunkcją narządu ruchu i całkowicie niewidomych – trwają prace mające na celu pełne dostosowanie istniejącej infrastruktury dla potrzeb osób z tego rodzaju niepełnosprawnościami

Koszty dodatkowe

155 zł – opłata za egzamin na stopień żeglarza jachtowego, książeczkę żeglarską, patent

VIII OBOZ INTEGRACYJNY W DŹWIRZYNIE

11-21 sierpnia 2010

OWKPSS
„PIONIER”

www.pionier.afr.pl

dla Studentów
AGH, PK, UEK,
UP, UPJPII
tylko 200 zł

**Ilość miejsc ograniczona!!!
Decyduje kolejność zgłoszeń!**

Ośrodek

Przystosowany dla potrzeb ON (łazienki, podjazd, zjazd dla wózków inwalidzkich na plażę)

Zapewniamy

Dojazd: dworzec PKP w Kołobrzegu – Ośrodek – dworzec PKP w Kołobrzegu, ubezpieczenie, opiekę lekarską i pielęgniarską, zakwaterowanie i wyżywienie, koszulkę dla każdego uczestnika

Atrakcje

- Wycieczka, warsztaty (dziennikarskie, psychologiczne, kurs języka migowego);
- Prelekcje o prawach osób niepełnosprawnych, doradztwo zawodowe;
- Zajęcia sportowe i rekreacyjne (przejażdżki rowerowe, siłownia, siatkówka, koszykówka, badminton, ping-pong);
- Imprezy integracyjne, dyskoteki, ognisko, konkursy i niespodzianki

**INFORMACJE I ZAPISY
W BIURACH DS. ON AGH, PK, UEK, UP, UPJPII**

Zmieniliśmy sytuację Niepełnosprawnych w Krakowie!

Ulica Reymonta 17/10 to adres w Krakowie, który każdy niepełnosprawny student AGH powinien pamiętać. Mieści się tam siedziba Biura ds. Osób Niepełnosprawnych i Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych. Za tymi drzwiami można znaleźć pomoc, by pogodzić studiowanie i niepełnosprawność. Wszystko zaczęło się 10 lat temu.



Przychodząc na spotkanie ze mną, Anna Sacha, przewodnicząca Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych w latach 2003–2005, od progu nie kryje zaskoczenia: *Fajnie się tu urządziliście. Kiedyś zamiast dodatkowego pomieszczenia była przestrzeń, wykorzystywana do towarzyskich zbiórek. Stał telewizor, a studenci przychodzili na oglądanie* – dodaje z uśmiechem. Obecnie cztery gabinety żyją na co dzień swoim życiem. Pracuje w nich kilkuosobowa ekipa Biura ds. Osób Niepełnosprawnych i spotyka się zarząd Zrzeszenia. Mimo, że jest już 17.30, jeden z pracowników nadal wklepuje coś do komputera. Natomiast ja z Anią wychodzę do klubu „Gwarek” (na parterze tego samego budynku), aby zobaczyć się z pozostałymi przewodniczącymi ZSN i porozmawiać o początkach tej inicjatywy na Akademii Górniczo-Hutniczej.



Trójka pierwszych przewodniczących ZSN AGH (według kolejności pełnienia funkcji (od prawej): Sylwek Malina, Ania Sacha i Paweł Sarzała

JAK BYŁO NA POCZĄTKU

Zaczyna żartobliwie opowiadać Sylwester Malina – pierwszy przewodniczący w latach 2000–2003: *Początek był stresujący, muszę przyznać. Pewnego dnia wzywa mnie kierowniczka akademika. Daje mi list i karze pokwitować. Okazało się, że to było zaproszenie na spotkanie z ówczesnym Prorektorem ds. Kształcenia prof. Bronisławem Barchańskim. Rok akademicki 2000/2001 był pierwszym, kiedy zaczęto wypłacać stypendium specjalne niepełnosprawnym, natomiast Prorektor zaprosił wszystkich uprawnionych do jego pobierania, aby zainspirować to środowisko do aktywnego ujawnienia się na uczelni. Na spotkanie przyszło około 50 osób. Sylwester komentuje dalej: *Pomyślałem, że szkoda, żeby zmarnowała się inicjatywa od samego Rektora, skoro jest na uczelni ktoś, kto chce pomóc, kto w ogóle zauważył, że są takie osoby. Po okresie zastoju wziąłem sprawę w swoje ręce. Nie było struktur, ani nawet wzorów, jak**

*je organizować, ponieważ „agiehowskie” Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych jest pierwszą tego typu organizacją w Polsce. Statut to było głównie moje chodzenie po adwokatach uczelnianych, radcach prawnych. Radzili mi prof. Barchański i Majewski – relacjonuje Sylwek. Spotkania zainteresowanych zrzeszeniową działalnością odbywały się w klubach studenckich albo w lektorium, o własnym pomieszczeniu można było pomarzyć, a i tak przychodziło od kilku do kilkunastu studentów. Omawialiśmy wtedy co chcemy, a co możemy zrobić, co nam przeszkadza. Główny problem wówczas stanowiło to, że wykładowcy i pracownicy uczelni mówili: osób niepełnosprawnych u nas nie ma, bo ich nie widać, liczyła się dla nich tylko widoczna niepełnosprawność – kontynuuje Sylwester. Na co Paweł Sarzała (przewodniczący ZSN w latach 2006–2008, obecnie pracownik Biura ds. ON AGH) komentuje: *Taki światopogląd**

panował nie tylko na uczelni, ale ogólnie wśród ludzi. Dopiero po przełomie tysiąclecia niepełnosprawność powoli powszednieje i myślę, że do tego dążymy.

PIERWSZA KASA I OGNISKO: DOŚWIADCZENIA ORAZ INSPIRACJE

Na każdą działalność potrzebne są pieniądze, a można było się o nie ubiegać dopiero po zarejestrowaniu organizacji. *Napisaliśmy wniosek do Ministerstwa Edukacji i dostaliśmy wtedy 4500 zł. Potem pisałem tam rok w rok i przyznawali największe bezpośrednio dofinansowanie dla organizacji studenckiej – odświeża w pamięci pierwszy przewodniczący. Ania Sacha (obecnie pracująca jako księgowa) z zawodową skrupulatnością uzupełnia: *Pieniądze poszły na pierwsze ognisko integracyjne w Miękinii, w 2002. Zapewniony był przejazd autokarem z podnośnikiem dla**

wózków inwalidzkich i catering – dodaje z dumą. Impreza odbywa się zresztą cyklicznie, co roku do dziś w tym samym, tradycyjnym miejscu.

Główny cel Zrzeszenia to właśnie integrowanie (poprzez wspólne wyjazdy i imprezy) środowiska niepełnosprawnych i pełnosprawnych studiujących w AGH. Jak komentuje Maciek Maczuga (obecny przewodniczący): *Za mojej kadencji wszystkie imprezy, jakie do tej pory były organizowane przez ZSN i w jakich braliśmy udział, są kontynuowane. Z nowych pomysłów pojawił się grill juwenaliowy w 2009 roku. Ważna jest dobra zabawa, choć nie mniej istotna wzajemna pomoc i wspólne szukanie rozwiązań problemów z kategorii „nie do załatwienia”.*

Ciekawym forum wymiany takich doświadczeń są np. Ogólnopolskie Spotkania Studentów Niepełnosprawnych, organizowane obecnie przez wszystkie Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych w Krakowie, już po raz siódmy: *Na pierwsze przyjechała masa uczelni. Na początku mieliśmy ambicje, aby starać się aktywizować inne uczelnie krakowskie, a także z innych miast, żeby tam też powstały Zrzeszenia. Stąd się wziął pomysł spotkania – wspomina Ania Sacha, pomysłodawczyni imprezy.*

Inspiracje z AGH okazały się skuteczne zwłaszcza na lokalnym gruncie. Obecnie jeszcze trzy krakowskie uniwersytety (Uniwersytet Ekonomiczny, Politechnika Krakowska oraz Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) posiadają własne struktury zrzeszeniowe, od początku ściśle współpracujące z uczelnią im. Stanisława Staszica. Na słowa Ani odpowiada rozbudzony z odrobiną melancholii Sylwek: *Zrzeszenia zaczęły powstawać, kiedy pozostali studenci widzieli, jak my się aktywizujemy, bawiąc się przy tym jednocześnie. Inni ludzie z innych uczelni widząc to, zaczęli myśleć – zrobmy coś takiego u nas. W ten sposób rozpoczął się etap zmian pozycji niepełnosprawnych w środowisku akademickim. O dziejach i rozwoju każdego z kolejnych ZSN-ów będziecie mogli przeczytać w następnych numerach KSSN.*

JAJKO CZY KURA? ZRZESZENIE CZY BIURO?

Gdy środowisko niepełnosprawnych studentów siódmej w ogólnopolskich rankingach uczelni (wg najnowszego rankingu „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” 2010) zaczęło rosnąć w siłę, poparto pomysł stworzenia jednostki bardziej umocowanej w strukturach uczelni niż Zrzeszenie (pod koniec roku akademickiego 2002/2003). W imieniu rektoratu instytucjonalną pomoc specyficznemu grupie studentów miało od wtedy dostarczać wspomniane już Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych. Sylwek znowu wspomina: *W końcu po dyskusjach, jak by to miało wyglądać, znalazło się pół etatu i Andrzej został kierownikiem jednoosobowego biura, a myśmy go wcześniej poparli jako kandydata. Mgr inż. Andrzej Wójtowicz jest bardziej znany jako „Wujek”, bo większość studentów tak właśnie się do niego zwraca, mając doświadczenie z Ogólnopolskiego Związku Jąkających się (jako jego były przewodniczący) od początku wspierał wysiłki studentów,*

nawet zanim został kierownikiem. Mobilizował do działań i podpowiadał, zwłaszcza w zakresie kontaktu z instytucjami (takimi jak PFRON) i na etapie pisania wniosków o dofinansowania.

Na początku Zrzeszenie i Biuro to były tak ściśle związane struktury, że nie istniało jedno bez drugiego. Obecnie większość przedsięwzięć, gdzie potrzeba większego nakładu finansowego i organizacyjnego, przejęło biuro – do dyskusji włącza się znowu Paweł Sarzała. Pewne osłabienie aktywności w Zrzeszeniu na uczelnianej arenie rzeczywiście jest teraz widoczne. Ania trochę się temu dziwi: Nie było pieniędzy, było dużo działań. Teraz łatwiej o pieniądze na cele związane ze studentami niepełnosprawnymi, bo jest dotacja na kształcenie i rehabilitację leczniczą, a w sumie jest mniejsza aktywność ZSN. To chyba dziwna mentalność Polaków.

PAWEŁ S: POLACY JEDNOCZĄ SIĘ JAK ICH KTOŚ NAPADNIE!

Siedząc pod „gwarkowym” parasolem z czwórką, która odpowiedziała na zaproszenie (w spotkaniu nie mogła uczestniczyć Anna Butkiewicz, przewodnicząca ZSN od kwietnia 2008 do kwietnia 2009) szukamy

przyczyn tego kryzysu. Wszyscy rozmówcy zwracają uwagę na fakt, że ludzie raczej nie chcą i nigdy nie chcieli ujawniać swojej niepełnosprawności, ciągle bo-



Obecny przewodniczący
ZSN AGH, Maciek Maczuga

jąc się dyskryminacji i odrzucenia. Myśl rozwija Sylwester: *Spółeczeństwo polskie popada w dwie skrajności w stosunku do niepełnosprawnych. Albo patrzymy jak na dziwolągą, albo próbujemy współczuć. Jedna i druga reakcja jest źle odbierana i odrzucana przez niepełnosprawnych. Dlatego wolą pozostać w ukryciu. Chociaż z drugiej strony Maciek Maczuga kieruje dyskusję na zupełnie inne tory: Na początku działalności ZSN walczyło o prawa osób niepełnosprawnych na uczelni, teraz niepełnosprawni mają dużo łatwiej, niż wtedy i nie ma już specjalnie o co walczyć. Słowa pozostałych w zasadzie potwierdzają jego rozumowanie.*

Kolejny aspekt to brak czasu na społeczne zaangażowanie wśród studentów, także tych niepełnosprawnych. Maciek kontynuuje: *Na trzecim roku studiów mam tyle roboty, że zyczenie już nie wyrabiam ze wszystkim. Przez co nie mogę poświęcić tyle czasu na ZSN, ile bym chciał. Na co Sylwek pocieszająco dodaje: Żeby organizować wystarczy parę osób, które mają ochotę. Paweł Sarzała natomiast z nadzieją podsumowuje rozmowę: Myślę że presja dziedzictwa wpływa motywująco, żeby nadal działać.*

Paweł Rozmus (AGH)

Pyta Pani czy cha-chę tańczy?

Taniec towarzyski większości z nas kojarzy się z piruetami wykonywanymi przez parę pełnosprawnych partnerów. A przecież taniec to nie tylko praca nóg, ale całego ciała, każdej jego części.

Pomimo tego, że w Krakowie jest ponad 25 szkół tańca, tylko Jarosław Całka, trener Studia Tańca „Narcyz”, prowadzi zajęcia z osobami niepełnosprawnymi. Skorzystałam z uprzejmości pana trenera i wybrałam się na trening tańca integracyjnego. Idąc na spotkanie, nie byłam w stanie wyobrazić sobie, jak wygląda taniec w wykonaniu osób niepełnosprawnych. Myślałam, że będzie to po prostu ciągnięcie wózka po sali. Bo przecież według słownikowej definicji taniec to rytmiczny ruch ciała, głównie nóg, w rytm muzyki, więc czy można mówić o tańcu, gdy nie używa się nóg? Jednak gdy weszłam na salę, w której rozbrzmiewały dźwięki muzyki, okazało się, że taniec w wykonaniu osób niepełnosprawnych jest możliwy do wykonania. Jest czymś niezmiernie widowiskowym i pięknym. Nawet pomimo tego, iż był to tylko trening, a nie zawody, w trakcie których tancerze występują w pięknych strojach, nie byłam w stanie oderwać wzroku od wirujących par.

TROCHĘ TECHNIKI

Pary tańczą w formie combi dance, w której to jeden partner tańczy na wózku, a drugi jest osobą sprawną. W studiu „Narcyz” tańczy sześć par, które wykonują pełną energii brazylijską sambę, kubańską cha-chę, amerykańskiego jiva, dostojnego walca angielskiego oraz elegancznego walca wiedeńskiego. Niepełnosprawne tancerki wolą tańce standardowe, wynika z odpowiedzi na pytanie o ulubiony taniec. Beata bez chwili wahania odpowiada, że najbardziej lubi walca angielskiego, a Agnieszka przyznaje, że samba nie wychodzi jej tak dobrze, jak inne tańce. Trening tańca integracyjnego wygląda nieco inaczej, niż normalne kursy tańca, gdzie wszystkie pary wykonują te same Ćgury. Z powodu różnych rodzajów niepełnosprawności praca z osobami na wózku wymaga indywidualnego podejścia. Agnieszka cierpi na porażenie czterokończynowe i nie wykona takich układów tanecznych jak na przykład Beata, która jest sprawna od pasa w górę – wyjaśnia trener, który w czasie treningu poświęca czas każdej parze z osobna. W czasie swojej pracy z konkretną parą pan Jarosław nie tylko obserwuje i wytyka błędy tancerzom, ale

również ćwiczy z osobą niepełnosprawną układ, dopóki ta nie opanuje ruchów i wynik nie będzie satysfakcjonował zarówno trenera, jak i tancerza. W momencie, gdy jakaś Ćgura taneczna sprawia trudności osobie niepełnosprawnej, potrafi sam usiąść na wózku i pokazać, w jaki sposób wykonać poszczególne Ćgury czy całe układy.

CZAR PAR

W ruchach tancerzy widać pełną gracji. Ich ruchy są płynne i swobodne, momentami wydaje się, że płyną po parkiecie. Jednak, jak wyznaje Beata *na pozór lekkie i zwinne układy są wynikiem mozolnych ćwiczeń. Największa trudność polega na prowadzeniu wózka i złapaniu rytmu, a gdy się to nie udaje, partner schodzi z parkietu z siniakami na łydkach, a niekiedy nawet z obolałymi palcami, gdy przejedzie przez nie wózek. Jednak takie rzeczy zdarzają się przeważnie na początku, gdy tancerze uczą się ze sobą tańczyć. Oglądając wirujące pary nie zauważyłam, by uśmiech zniknął z ust tańczących. Wyraźnie widać, że sprawia im to ogromna radość i daje poczucie satysfakcji. Jednak taniec integracyjny jest bardzo wymagający i to nie tylko dla osoby niepełnosprawnej, która musi pokonać szereg*

barier i ograniczeń. Partner, który tańczy z osobą na wózku, musi wykazać się pomysłowością i innowacyjnością. Musi dostosować się do wolniejszego tempa tańca i ograniczeń, wynikających z niepełnosprawności partnera lub partnerki. – W tańcu na wózku najtrudniej jest chyba przełamać pierwszą barierę, kiedy zdrowy partner nie wie, jakie są możliwości osoby na wózku – dzieli się wrażeniami Beata – Boi się, że może ją np. przewrócić, albo zrobić jej niechcący jakąś krzywdę. A potem, gdy poznają się nawzajem, to już tylko ciężka wspólna praca, ale i świetna zabawa. Taniec jest zarówno sztuką, jak i przyjemnością. Nie jest on zarezerwowany wyłącznie dla osób sprawnych, tańczyć może każdy.

A na pytanie czy tańczy Pani cha-chę odpowiedź jest tylko jedna: *TAK i robię to wspaniale!*

Sylwia Sowińska (UEK)



Zwiedzać Polskę bez ograniczeń, czyli działajmy systemowo

Ogromny plecak wrzuca do samochodu. Zabiera sprzęt wędkarski, namiot i śpiwory. Troje dzieci i żona czekają przed domem. Zaraz wsiądą do samochodu i kolejny wakacyjny wyjazd już przed nimi.

Głowa rodziny – Jarek – jest osobą z niepełnosprawnością. Od kilkunastu lat jeździ na wózku – skutek wypadku drogowego. *Wypadek mnie odmienił* – mówi. Jest bardziej aktywny, docenia piękno życia, radość, jaką daje mu rodzina. Bezustannie gdzieś jeździ, coś załatwia, zwiedza, chodzi po górach, nurkuje.

DLACZEGO TAK NAS WIELU I NIEWIELU ZARAZEM

Rozmowy z Jarkiem skłoniły mnie do napisania tego artykułu. Dlaczego nieczęsto spotyka się osoby z niepełnosprawnością w hotelach, na plaży, na polach namiotowych, na ulicach pięknych polskich miast? Duża liczba osób niepełnosprawnych nie korzysta z turystycznych uroków naszego kraju, ponieważ w zakresie tym istnieje wciąż wiele barier do pokonania – począwszy od tych najprostszych – architektonicznych, jak i społecznych, psychologicznych, motywacyjnych, ekonomicznych.

CO Z TĄ ARCHITEKTURĄ?

Większość właścicieli obiektów turystycznych, jak np. właściciele muzeów, pałaców, gospodarstw agroturystycznych nie mają specjalnych ofert dla ON, często nie wiedzą gdzie i jak szukać pomocy i porady. I nie chodzi tu tylko o ofertę dla osób niepełnosprawnych ruchowo, ale także dla niewidomych, niesłyszących itd. Nie spotkałam się jeszcze również z konkretną ofertą dostępnych osobom niepełnosprawnym produktów turystycznych w Małopolsce.

A MOŻE PROBLEM Z PIENIĘDZMI...

Podstawową przyczyną występowania barier ekonomicznych w korzystaniu z ofert turystycznych przez ON jest przede wszystkim nasz krajowy system pomocy społecznej, ale także wszelkie problemy w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Niestety świadczenia społeczne na rzecz naszych beneficjentów są często niewystarczające, aby pokryć podstawowe potrzeby, nie mówiąc już o funduszach na dodatkowe działania, jak choćby zwiedzanie naszego pięknego kraju i korzystanie z jego uroków przyrodniczych

STEREOTYPY

Z drugiej jednak strony nierzadko nie jest łatwo osobie niepełnosprawnej przełamać pewne bariery społeczne

w korzystaniu z produktów turystycznych. Wszelkie stereotypy i postawy innych osób oddziałują zatem na niego i wpływają na kształt i poziom jego egzystencji. Hamowanie aktywności turystycznej niepełnosprawnego przez otoczenie jest częstym zjawiskiem. Rodzina jest tu nierzadko uprzywilejowana w tym procederze. Zabranianie wycieczek lub zniechęcanie do nich zazwyczaj wynika z nadmiernej troski o bliskiego niepełnosprawnego, nadopiekuńczości czy niewiary w jego siły.

Ponadto dalsze otoczenie społeczne może nie wiedzieć, jak dostosować swoją ofertę do potrzeb i możliwości niepełnosprawnych odbiorców, po drugie mogą nie mieć świadomości jak duża ich liczba jest zainteresowana ofertą, stereotypowo mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, że ON mają potrzebę turystyczną, dokładnie taką samą jak osoby w pełni sprawne. Często wciąż jeszcze przejawiane przez społeczeństwo negatywne postawy wobec osób niepełnosprawnych mają tu niemałe znaczenie. Niechęć, odraza, strach – to te najczęstsze, a w ich wyniku organizatorzy aktywności turystycznych mogą rezygnować z działania na rzecz niepełnosprawnych odbiorców.

JA TAM NIE PASUJĘ, TO DLA MNIE JEST NIE DO ZROBIENIA

Podstawowym problemem w przypadku barier psychologicznych może okazać się lęk społeczny, niewiara we własne siły, niska samoocena. I tak obawiając się interakcji z innymi ludźmi ON często zamyka się w domu, funkcjonuje w obrębie własnej rodziny, ma problem ze znalezieniem pracy. Wybranie się na wycieczkę może zatem być barierą nie do pokonania. Niska samoocena powoduje zamykanie się osób z niepełnosprawnością na piękno otaczającego go świata. Przede wszystkim brak akceptacji swojej niepełnosprawności i odmienności daje się tu we znaki. ON boi się pokazać światu, bo jest przecież inna niż osoby w jej otoczeniu.

NA ZAKOŃCZENIE

To od nas wszystkich: niepełnosprawnych odbiorców produktów turystycznych, twórców tych produktów, a także całego otoczenia społecznego zależy powodzenie w poznawaniu przyrody i kultury, w czerpaniu z dóbr i piękna Polski przez osoby z niepełnosprawnością.

Monika Piega (UPJPiI)

Ciężka dola tłumaczy języka migowego

Studiowanie na uczelni wyższej wymaga nakładów pracy, samozaparcia i wytrwałości. Trzeba zdać egzaminy, zaliczyć wszystkie ćwiczenia, uczęszczać na wykłady. Jednak co mają zrobić Ci, którzy nie słyszą, gdy profesor do nich mówi? Takim ludziom pomagają tłumacze języka migowego. Jednak wciąż jest ich mało, wciąż pojawiają się problemy.

Tłumacz to osoba, która dzięki znajomości co najmniej dwóch języków dokonuje przekładu wypowiedzi z języka źródłowego na język docelowy. W tym przypadku słów osoby słyszającej na język migowy, używany przez stronę niesłyszącą, a tych wyrażanych migowym na język foniczny. Taka osoba stale towarzyszy studentowi na zajęciach i przekazuje mu treści wykładów, ćwiczeń oraz rozmów z pracownikami uczelni.

KIM JEST TŁUMACZ?

POCZĄTKI TŁUMACZEŃ AKADEMICKICH

Pierwszą krakowską uczelnią, która zdecydowała się na zatrudnienie tłumaczy była Akademia Górniczo-Hutnicza. Od roku akademickiego 2004/2005 Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH regularnie udzielało pomocy Głuchym studentom, zatrudniało coraz więcej doświadczonych tłumaczy i szerzyło swoją działalność w tym kierunku. Tą samą drogą, w oparciu o doświadczenia i współpracę BON AGH, ruszyły inne uczelnie – Uniwersytet Jagielloński oraz Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie. Obecnie działalność wciąż jest poszerzana i dziedziną ta rozrasta się w zaskakującym tempie. Coraz więcej uczelni decyduje się na zatrudnienie tłumaczy i wszelką inną działalność na rzecz niedosłyszących.

RODZAJE TŁUMACZEŃ

Wyróżnić możemy dwa podstawowe rodzaje tłumaczeń. Pierwszy rodzaj to tłumaczenia symultaniczne (równoczesne), polegające na natychmiastowym przekazywaniu informacji. Trudności tego rodzaju tłumaczeń wiążą się z faktem, iż w tym samym czasie zachodzą tu następujące procesy: słuchanie, rozumienie, proces tłumaczenia w głowie oraz odtworzenie komunikatu w języku migowym. Dlatego od tłumacza, poza bardzo dobrą znajomością obu języków, wymaga się odporności na stres, podzielności uwagi, wysokiej koncentracji, refleksu oraz mnóstwa energii, bowiem w 90 minutowe zajęcia wkłada się ogromny wysiłek.

Drugim, najpopularniejszym rodzajem są tłumaczenia konsekwentne (następcze), czyli takie,

w których tłumacz przekazuje to, co zostało powiedziane dopiero wtedy, gdy wykładowca skończy mówić. Tłumaczenie podzielone jest na krótkie części, aby tłumacz nie został obciążony jednorazowo zbyt dużą ilością informacji. Skupia się on na przekazie treści wykładu, a nie na samej formie przekazu, choć przykładą wagę do wiernego odtworzenia nazwisk, miejsc, liczb oraz nazw własnych, będących częścią wypowiedzi. Jest to niewątpliwie dużo wygodniejsza i najczęściej wybierana forma tłumaczeń w trakcie zajęć, na których wykładowcy mówią dużo i szybko.

TŁUMACZENIA? E TAM, PROSTA SPRAWA!

Większość pomyśli, iż jest to swobodne i stosunkowo proste zajęcie, niestety nie. Tłumacz musi posiadać odpowiednie kwalifikacje, które można zdobyć poprzez specjalistyczne kursy języka migowego, zakończone egzaminami na tłumaczy oraz praktykę w postaci znajomości środowiska i aktywnego udziału w nim. Problem też w samym języku migowym – tłumacze w większości władają Systemem Językowo-Migowym, natomiast większość Głuchych wolałoby, by im tłumaczono na Polski Język Migowy.

Oprócz wysokich kompetencji językowych, tłumacze powinni cechować się umiejętnością szybkiego uczenia się i wszechstronną wiedzą. Nieraz uczęszczają oni na zajęcia z przedmiotów, z którymi wcześniej nie mieli do czynienia, np. z fizyki jądrowej. Wymaga to nie tylko rozumienia usłyszanej wypowiedzi, ale również sprawnego wyrażania jej treści w języku migowym. Tu pojawia się kolejny problem: zasób słów. Nie wszystkie słowa jesteśmy w stanie przekazać za pomocą migowego, wciąż brakuje znaków. Tłumacze muszą pracować nad znakami dla konkretnych przedmiotów, które Głusi studenci opanowują w trakcie studiów. Jest to zajęcie trudne i wymagające sporych nakładów czasowych. Dyspozycyjność czasowa również jest tu dużym problemem. Nie każdy może przyjść ze studentem na zajęcia, które trwają od rana do późnych godzin wieczornych. W takich sytuacjach często jeden student otrzymuje kilku tłumaczy – przychodzą oni w różnych godzinach na uczelnię i się nawzajem wymieniają.

PUNKT WIDZENIA TŁUMACZA

To, jak trudna jest praca tłumacza, wie doskonale Pan Andrzej Siejko – wieloletni pracownik Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Nieśłyszących na ul. Spadochroniarzy. Języka migowego nauczył się od własnych rodziców, przez lata rozwijał swoje kompetencje w tę stronę. Od roku jest tłumaczem na Uniwersytecie Pedagogicznym.

Jakie spotyka Pan trudności w trakcie tłumaczeń?

Andrzej: Podstawową trudnością w pracy tłumacza na uczelni jest bardzo ubogi zasób znaków (ideogramów) migowych potrzebnych do przekazywania specjalistycznej – technicznej wiedzy. Ogrom nowych, trudnych pojęć technicznych z zakresu matematyki wyższej, fizyki, chemii, przedmiotów technicznych oraz informatyki trzeba przekazywać tzw. palcówką (czyli pokazywać litera po literze), gdyż nie mają swego odzwierciedlenia w istniejących i obowiązujących Słownikach Języka Migowego. Wiele słów z wykładu jest dla moich podopiecznych nieznanymi, to „puste” słowa. Muszę więc w czasie wykładu bardzo szybko szukać zamienników – słów bliskoznacznych, które będą zrozumiałe dla niesłyszących studentów. Praktycznie rzecz biorąc, wspólnie z niesłyszącymi studentami tworzymy nowe znaki migowe na nasz użytek, budując nowy, techniczny słownik znaków migowych.

Tempo prowadzonego wykładu też jest istotne

Czego potrzeba, aby tłumaczenia były sprawniejsze, dokładniejsze?

Andrzej: Potrzebny jest większy zasób słownictwa specjalistycznego, chodzi o znaki języka migowego. Tak jak wspominałem, wspólnie z niesłyszącymi studentami tworzymy nowe znaki migowe na nasz użytek, budując nowy techniczny słownik znaków migowych. Bardzo istotna jest forma prowadzenia zajęć, znacznie łatwiej jest tłumaczyć zajęcia, w których wykorzystywane są techniczne środki, tj. rzutniki wyświetlające treści wykładu, prezentacje, zajęcia komputerowe. Tłumacz skupia się na tłumaczeniu pojęć niezrozumiałych, komentarzy.

Jak reagują wykładowcy na wieść, że mają na zajęciach Głuchych studentów i tłumaczy?

Andrzej: Muszę powiedzieć, że spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem ze strony praktycznie wszystkich wykładowców. Na początku byli lekko zaskoczeni nową dla nich sytuacją w czasie zajęć, ale są bardzo otwarci na współpracę. Wielokrotnie spotkałem się z sytuacją, iż starali się dostosować tempo wykładu do tempa przekazywanych treści przez tłumacza. Wycho-
dzą naprzeciw z pomocą udzielenia dodatkowych konsultacji w razie potrzeby. Głusi studenci są traktowani na równi z innymi studentami bez żadnej taryfy ulgowej, co czyni, iż czują się jednością z całym rokiem.

Jest Pan zadowolony ze swojej pracy, przynosi ona Panu satysfakcję?

Andrzej: Lubię wyzwania i nie boję się pracy, a fakt, iż mogę pomóc przełamać bariery – mobilizuje. Udało mi się już w życiu niejednokrotnie z młodzieżą niesłyszącą na niwie sportowej pokonać parę barier, więc dlaczego by nie spróbować na niwie naukowej.

Praca tłumacza nie jest łatwym zajęciem, wymaga dużego wysiłku intelektualnego i fizycznego.

W czasie zajęć wymagana jest ciągła koncentracja i skupiona uwaga, rzetelność przekazu i dokładność. Ale też trzeba powiedzieć, że nie kończy się wraz z końcem zajęć. Spełniam też rolę łącznika w załatwieniu wielu spraw na terenie uczelni, w dziekanacie i podczas rozmów z wykładowcami, ustalając terminarz spotkań, zaliczeń czy konsultacji.

Praca, chociaż męcząca, przyniosła wymierne efekty. Pierwszy semestr został zaliczony przez Głuchych studentów w terminie i to jest ogromna satysfakcja dla nich i też dla mnie.



Studentka Barbara Butkiewicz, student Piotr Kruszek,
Tłumacz Andrzej Siejko

dla tłumaczenia, zwłaszcza podczas wykładów werbalnych, skupienie się na dwóch lub trzech pojęciach wymagających „palcówki” opóźnia tempo tłumaczenia wykładu i muszę dokładnie pamiętać treści wypowiedziane dwa, trzy zdania wcześniej. Przy szybko prowadzonym wykładzie, tłumacz musi się naprawdę dobrze „nagimnastykować” intelektualnie i fizycznie, aby nadążyć za wykładowcą i aby tok i sens wykładu był jasny dla studentów.

PUNKT WIDZENIA STUDENTA

Basia i Piotr są studentami I roku edukacji techniczno-informatycznej na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Oboje nie słyszą od urodzenia. Zawsze uczęszczali do szkół specjalnych. Pierwszy raz przyszło im się zmierzyć ze szkołą masową. Od początku studiów korzystają z usług dwóch tłumaczy, którzy chodzą z nimi na każde zajęcia.

Czy wyobrażacie sobie funkcjonowanie na zajęciach bez pomocy tłumacza?

Basia: Wykładowca dużo wymaga od studentów, często nie rozumiemy o co chodzi (np. polecenia), dużo mówi, a my nie słyszymy, więc nie jesteśmy w stanie robić notatek. Nie chcemy zawracać głowy prowadzącemu i za każdym razem przerywać zajęć. My Głusi porozumiewamy się za pomocą języka migowego, a na uczelni nikt nie zna tego języka, więc tłumacz jest nam bardzo potrzebny.

Piotr: Bardzo nam pomaga. Bez tych tłumaczy nie możemy się uczyć. Mamy też problem jako osoby niesłyszące z robieniem notatek, ponieważ musimy patrzeć na tłumacza.

Jakie trudności spotykacie w trakcie zajęć, na których są obecni tłumacze?

Basia: Głównym problemem jest mały zasób słów – wciąż brakuje nam znaków, a nie ma czasu na przeliterowanie każdego wyrazu. Czasami są takie

słowa, że bardzo trudno je zrozumieć, a wtedy jeszcze trudniej tłumaczyć.

Piotr: Na dodatek w trakcie zajęć materiał jest przerabiany bardzo szybko, nie ma czasu na wytłumaczenie, co oznacza dany wyraz.

Jeśli mielibyście możliwość, to co byście zmienili?

Basia: Chcielibyśmy, by wykładowcy prowadzili zajęcia powoli, tak by tłumacz mógł spokojnie wszystko przetłumaczyć, ale wiem, że to raczej niemożliwe. Chcielibyśmy również, aby tłumacze władali głównie PJM (przyp. red. Polski Język Migowy).

Piotr: Chciałbym, by zajęcia były prowadzone powoli i żeby były specjalistyczne tłumaczenia z trudnych przedmiotów, takich jak języka, matematyka, chemia. Czasem jest nam trudno, chociaż dużo się uczymy.

Czy wasza grupa na studiach, pomaga Wam? Jak z nimi rozmawiacie?

Basia: Tak, mamy fajne osoby w grupie. Pożyczają nam notatki i jak są ważne informacje, to piszą na kartce. Gdy jest tłumacz, to rozmawiamy przez niego, a jak nie ma, to na karteczkach.

Piotr: Zawsze podchodziłem do osób słyszących z dystansem. Ale tutaj na studiach przekonałem się, że mogą nam naprawdę pomóc w trudnych sytuacjach i jesteśmy im za to bardzo wdzięczni.

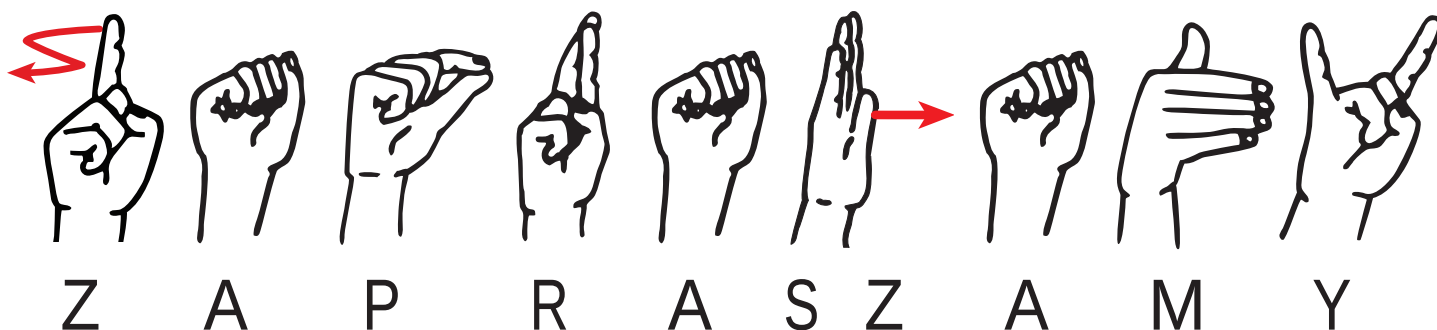
OTWARTE BRAMY UCZELNI

Głuchych studentów chcących zdobyć lepsze wykształcenie przybywa z każdym rokiem coraz więcej. Często nieodzowny jest dla nich tłumacz, dlatego każdy student, który chciałby skorzystać z usług takiego tłumacza może zgłosić się do Biura ds. Osób Niepełnosprawnych na swojej uczelni i otrzymać pomoc.

Jednak tłumaczy wciąż jest bardzo mało w Krakowie – wielu z nich nie podejmuje się pracy na uczelniach, ze względu na trudności związane z samymi tłumaczeniami. Potrzebna jest wieloletnia praktyka i doświadczenie. Obecnie na uczelniach prowadzone są kursy języka migowego różnego rodzaju (nauczycielskie, dla

pracowników służb społecznych...). Są one coraz popularniejsze i chętnie uczęszczają na nie pracownicy administracyjni i dydaktyczni uczelni a także słyszący studenci, chcący poznać tajniki migania. Przy styczności ze studentami Głuchymi uczą się oni jak postępować z taką osobą i jak jej pomóc. Bardzo ułatwia to komunikację w podstawowych miejscach na uczelni, z jakimi każdy student ma styczność – w dziekanacie, sekretariacie, bibliotece itd. Możemy śmiało stwierdzić, iż już dawno minęły czasy, gdy uczelnie bały się przyjmować niesłyszących, teraz bramy stoją otworem przed każdym. Wystarczy tylko chcieć!

Anna Suberlak (UP)



DRODZY STUDENCI I ROKU

DRODZY KADNDYDACI NA STUDIA

Serdecznie zapraszamy do Biur ds. Osób Niepełnosprawnych naszych uczelni, które współpracują ze sobą w ramach podpisanego porozumienia oraz działają na rzecz studentów niepełnosprawnych.



Swoją działalność prowadzą także Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych, organizacje stworzone przez studentów i dla studentów, a organizujące szereg imprez integracyjnych, konkursów, wycieczek, wyjść do kina itp.

Biura i Zrzeszenia zajmują się pomocą osobom niepełnosprawnym w kwestiach związanych ze studiowaniem, między innymi:

- udzielaniem wsparcia i rozwiązywaniem bieżących problemów związanych ze studiowaniem, opiniowaniem wniosków osób niepełnosprawnych kierowanych do władz uczelni,
- udzielaniem informacji o przysługujących możliwościach uzyskania pomocy materialnej ze strony uczelni oraz o programach PFRON i innych instytucji,
- zapewnianiem dostępu do odpowiedniego sprzętu, ułatwiającego nabywanie wiedzy przez osoby niepełnosprawne,
- działaniami na rzecz integracji niepełnosprawnych studentów i doktorantów w środowisku akademickim poprzez organizację różnego rodzaju spotkań, imprez, wyjazdów itp.,
- współpracą z samorządami, organizacjami studenckimi oraz innymi organizacjami zewnętrznymi, których działalność jest związana ze środowiskiem osób niepełnosprawnych.
- organizacją porad psychologicznych, spotkań z doradcą zawodowym, warsztatów i szkoleń.



Szczegóły na stronach naszych Biur

www.bon.agh.edu.pl

www.zsn.pk.edu.pl

www.niepelnosprawni.uek.krakow.pl

www.bon.uj.edu.pl; www.up.krakow.pl/bon

www.upjp2.edu.pl/bon

Oszukać mrok, czyli o właściwych ścieżkach dla niewidomych

Na ulicach polskich miast, w sklepach, na uczelniach, w pociągach, autobusach i tramwajach coraz częściej spotykamy osoby, które, trzymając w dłoni białą laskę, odważnie zmierzają do wyznaczonego sobie celu. Przyglądamy się im z podziwem i fascynacją. Czy zastanawiamy się jednak, jaką pracę musi wykonać osoba niewidoma, jej terapeuci, bliscy i znajomi, zanim kroki będą stawiane z odwagą i pewnością? To nie tylko godziny, ale tygodnie, miesiące, a nawet i lata na opracowanie strategii poruszania się i wyznaczenia odpowiednich tras.



Rondo Mogiłskie w Krakowie

Niewidomy porusza się przecież w mroku, a świat, w którym się znajduje, odebrać musi zmysłami pozawzrokowymi, zwłaszcza poprzez słuch i dotyk. Docho- dzi do tego jeszcze konieczność zapamiętania trasy, co w naszych realiach wiąże się niestety z zapamiętaniem, przy której doniczce, słupku, tablicy ogłoszeniowej skre- cić w lewo lub prawo.

Punktem odniesienia jest niejednokrotnie mur, krawężnik albo płot, który kiedyś przecież się kończy i niewidomy musi dalej liczyć swoje kroki, a do tego jeszcze martwić się o swoje bezpieczeństwo. W roz- mowach z niewidomymi pojawia się jedno uniwersal- ne stwierdzenie: *Żeby poruszać się bezpiecznie, muszę bardzo dobrze poznać okolicę.* Czy nie można tego uła- twić? Można, a raczej TRZEBA! Rozwiązaniem są ujed- noliczone ścieżki przygotowane specjalnie dla osób niewidomych. Ścieżka taka jest po prostu pasem wy- różniających się płytek, posiadających wyraźną, łatwo wyczuwaną pod stopami i białą laską, fakturę i wyra- zisty kolor, ułatwiający poruszanie się również osób

słabowidzących. Na polskich ulicach tego typu ścieżek właściwie nie ma.

ZAGRZEB TO JEST EUROPA!

Z zazdrością patrzyliśmy zatem na uli- ce Zagrzebia, na których rozciągała się dłu- ga ścieżka, stanowiąca wyraźną informację dotykową, doskonale odbieraną białą laską. Ścieżka ta łączy wiele istotnych punktów miasta z Chorwackim Związkiem Niewido- mych, który zresztą usytuowany jest w sa- mym centrum miasta.

Tego szczęścia nie ma niestety Małopol- ski Okręg Polskiego Związku Niewidomych, mieszczący się na ulicy Babińskiego. Aby tam dotrzeć, trzeba odbyć prawdziwą wy- prawę. Bezpośrednio dojedziemy tam jedy- nie z odległych od Centrum Łagiewnik i Bor- ku Fałęckiego. Po wyjściu z autobusu musimy jeszcze pokonać pewien odcinek pieszo, który niestety ciągnie się wzdłuż ruchliwej drogi, a ścieżki prowadzącej do tak ważnej dla niewidomych instytucji brak.



Ścieżki dla niewidomych w Zagrzebiu

U NAS ZMIENIA SIĘ POWOLI

Niewielką próbkę takiej ścieżki znajdziemy w okolicy krakowskiego przystanku podziemnego „Dworzec Główny Galeria”. Żółty pas prowadzi od windy do windy, stanowiąc zarazem sygnał o kończącym się chodniku, zabezpieczającym przed wejściem na tory. Ale cóż robić po wyjechaniu na powierzchnię? Tam ścieżki już nie ma i znów trzeba liczyć kroki...

Więcej ułatwień – wskazówek wzrokowych, dźwiękowych i dotykowych – dla słabowidzących i niewidomych znajdziemy za to w okolicach Ronda Mogilskiego i Ronda Grzegórzeckiego, gdzie zastosowano kilka rozwiązań, jak kontrastowe kolory chodnika, sygnalizacja dźwiękowa, zróżnicowana faktura powierzchni.



Winda na Rondzie Mogilskim w Krakowie

I tak w okolicy Ronda Mogilskiego chodniki wyłożone są szarymi płytami, kontrastującymi z czerwoną tartanową nawierzchnią ścieżek rowerowych, a dodatkowymi elementami ułatwiającymi orientację w przestrzeni są tam pasy czarnej kostki brukowej, które z jednej strony oddzielają chodnik od ścieżki rowerowej, a z drugiej od trawników z zielenią.

Szeroki pas czarnej kostki brukowej, informujący osoby z dysfunkcją wzroku o bliskiej obecności stopni, umieszczono również przed schodami. Ponadto pierwszy i ostatni stopień wykonany jest w kontrastowym kolorze w stosunku do reszty stopni, co stanowi informację o tym, gdzie się zaczynają i kończą schody. Również w okolicy Ronda Grzegórzeckiego dla ułatwienia orientacji przestrzennej zastosowano kontrastującą kostkę brukową.

Ponadto oba krakowskie ronda wyposażone zostały w odpowiednie przystanki tramwajowe – kontrastujące



Schody na Rondzie Mogilskim w Krakowie

z otoczeniem niebieskie wiaty – które przy Rondzie Grzegórzeckim otoczone są ponadto barierami chroniącymi od niebezpieczeństw na jezdni – oraz nowoczesne przejścia dla pieszych, które oprócz kontrastowych barw i zróżnicowanej nawierzchni, wyposażone są przede wszystkim w dźwiękową sygnalizację świetlną.

KROPLA DRAŻY SKAŁĘ

Wszystko to sprawia, że poruszanie się niewidomych i słabowidzących jest w opisanych powyżej miejscach łatwiejsze do sprawnego opanowania. Miejsca te są jednak tylko małą kroplą w ogromnym morzu potrzeb, które można by mnożyć, mnożyć i... mnożyć.



Schody na Rondzie Mogilskim w Krakowie. Kostka brukowa pozwala wcześniej zauważyć schody

Na razie krakowscy niewidomi i słabowidzący, wychodząc z mroku, polegać muszą na swym ogromnym wysiłku wkładanym w orientację w przestrzeni i pomocnej, empatycznej dłoni, często zupełnie obcych osób.

Joanna Zając (UEK)
Mariusz Koczara (UEK)

Czy polskie uczelnie są przyjazne osobom nie(do)słyszającym?

Portal www.sluchowisko.net we współpracy z firmą Oticon Polska przygotował raport na temat przystosowania uczelni wyższych do potrzeb studentów z wadą słuchu. Z raportu wynika, niestety, iż większość polskich uczelni nie jest w pełni przystosowana do potrzeb takich osób.

Na stronie jest napisane: *Na tej liście znajdują się jednak chlubne wyjątki. Wśród uczelni, które najlepiej dostosowały swoją infrastrukturę do potrzeb osób niesłyszących, znajdują się między innymi: Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Akademia Podlaska w Siedlcach, Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Politechnika Krakowska oraz Politechnika Łódzka.*

Klasyfikacja ta zawiera informacje o obecności pętli indukcyjnych, przenośnych systemów FM w infrastrukturze uczelni oraz dostępności osób posługujących się językiem migowym w strukturze kadrowej szkół wyższych. Ranking ten obejmował 58 szkół wyższych, wśród nich znajdują się 4 krakowskie uczelnie.

Nazwa uczelni	Pętla indukcyjna / induktofoniczna	Przenośne urządzenie SM/FM	Tłumacz migowego	Komentarz
AGH	jest	jest	jest	Kadra wyszkolona w zakresie komunikacji z osobami z wadą słuchu; przystosowanie akademików – instalacja świetlna zamiast dźwiękowej
PK	jest	jest	jest	Kadra wyszkolona w zakresie komunikacji z osobami z wadą słuchu
UEK	jest	brak	jest	Możliwość zmiany formy egzaminu; kursy języka migowego dla studentów i wykładowców; kadra wyszkolona w zakresie komunikacji z osobami z wadą słuchu
UJ	jest	jest	brak	Lektoraty językowe; kadra wyszkolona w zakresie komunikacji z osobami z wadą słuchu; zmiana formy zaliczenia egzaminu; asystent notatek i spraw formalnych

Źródło: www.sluchowisko.net/nawosci/224/Czy-polskie-uczelnie-sa-przyjazne-niedoslyszacym

Ranking nie jest do końca wiarygodny, nie wszystkie informacje zostały sprawdzone i skonsultowane z pracownikami powyższych uczelni. Strona podała informacje, iż „Uczelnie, których zabrakło w przygotowanym przez nas raporcie nie prowadzą działań wspierających

studentów z problemami słuchu lub nie udzieliły nam informacji na ten temat.”

Dla porównania przedstawiamy faktyczną klasyfikację wg Biur ds. Osób Niepełnosprawnych działających przy każdej krakowskiej uczelni.

Nazwa uczelni	Pętla indukcyjna i/lub induktofoniczna	Przenośne urządzenie SM/FM	Tłumacz migowego
AGH	Jest	Jest	Jest
PK	Brak	Brak	W miarę potrzeby jest możliwość uzyskania tłumacza
UEK	Będzie w 2011r.	Brak	Będzie, gdy Głusi podejmą studia
UJ	Jest	Jest	Jest
UP	Brak	Brak	Jest
UPJPII	Brak	Brak	Brak

Cieszę się, iż AGH zostało wysoko ocenione, jeśli chodzi o przystosowanie do potrzeb osób niesłyszących. Jednakże nie ma tam jeszcze informacji takich jak lektorat z języka angielskiego w małej grupie z wykorzystaniem tablicy interaktywnej, gdyż w grupie z osobami słyszącymi trudno byłoby stosować metody nauczania odpowiednie dla studentów nie(do)słyszących. Na tych lektoratach jest obecny tłumacz języka migowego. Dodatkowo nasi studenci mogą nieodpłatnie kserować notatki z zajęć i materiały dydaktyczne, a także wypożyczyć dyktafon. Istnieje również możliwość zmiany formy egzaminu (np. zamiana z ustnego na pisemny, wydłużony czas trwania pracy).

Od 2004 r. organizujemy kursy języka migowego dla studentów i pracowników AGH, celem polepszenia kontaktu między nimi a niesłyszącymi studentami, zaś

od 2009 r. prowadzony jest lektorat Polskiego Języka Migowego na AGH. Ponadto wdramy przeprowadzenie konwersacji w Polskim Języku Migowym, gdyż brak znaków migowych związanych z określoną dziedziną nauki często staje się przyczyną trudności w bezpośrednim tłumaczeniu specjalistycznego, technicznego słownictwa. Na tych konwersacjach każdy niesłyszący student oraz tłumacze zbierają słownictwo, które często powtarza się na zajęciach. W drodze dyskusji i wymiany doświadczeń zostaną ustalone znaki, które będą nagrane, a następnie odbędą się ćwiczenia praktyczne z użyciem tych znaków. Chcemy w przyszłości stworzyć taki słownik, którym posługiwać się będziemy na AGH, aby zwiększyć profesjonalizm tłumaczy.

Karolina Orzeł (BON AGH)

Studenci niesłyszący i słabosłyszący Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą liczyć na indywidualny program wsparcia edukacyjnego: współpracę konsultanta z wykładowcami, organizację kursów i egzaminów w formie zaadaptowanej (np. zamiana formy pisemnej na ustną, wydłużenie czasu pracy) i wsparcie tłumacza polskiego języka migowego lub systemu językowo-migowego. Jesteśmy otwarci też na inne formy wsparcia, w zależności od sytuacji konkretnego studenta. Biuro prowadzi międzywydziałowy lektorat języka angielskiego dostosowany do indywidualnych potrzeb studentów. Przy podziale na grupy brana jest pod uwagę nie tylko znajomość języka angielskiego przez studenta, ale też jego

profil lingwistyczny (kompetencje komunikacyjne). Multimedialna pracownia językowa wyposażona jest w tablicę interaktywną, pętlę induktofoniczną, biurka ułożone w podkowę i system świetlnego wywoływania do odpowiedzi. Zajęcia odbywają się w korzystnych warunkach akustycznych i oświetleniowych. W ramach kompleksowego wsparcia biuro prowadzi szkolenia dla kadry akademickiej w zakresie świadomości niepełnosprawności, w tym najnowszej wiedzy dotyczącej problematyki związanej z osobami niesłyszącymi i słabosłyszącymi.

Magdalena Sławińska (BON UJ)

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie stosunkowo niedawno utworzył Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych i dopiero się rozwijamy – stąd brak informacji o naszej uczelni w rankingu. Na chwilę obecną dysponujemy tłumaczami języka migowego, którzy uczęszczają z Głuchymi studentami na zajęcia. Przy współpracy z PZG organizujemy kursy języka migowego dla pracowników administracyjnych, dydaktycznych oraz studentów uczelni, celem ułatwienia komunikacji. Dodatkowo nasi studenci mogą uczęszczać w ramach zajęć na specjalny lektorat języka angielskiego, dostosowany do potrzeb osób z niedosłuchem. Student może ubiegać się o zmianę

formy egzaminu z ustnego na pisemny oraz o wydłużenie czasu trwania egzaminu. Posiadamy pracownika wyszkolonego w komunikacji z osobami nie(do)słyszającymi, pomaga on studentom załatwiać różnego rodzaju sprawy związane z akademikami, dziekanatem itp. Nadal rozwijamy się w tym kierunku, planujemy zaopatrzenie Biura w system FM oraz zatrudnienie większej ilości tłumaczy władających PJM. Nasza uczelnia również podpisała Porozumienie z innymi uczelniami, co ułatwia organizację różnego rodzaju imprez, wyjazdów, warsztatów.

Anna Suberlak (BON UP)

Na dzień dzisiejszy żadna sala na PK nie posiada ani stałych ani przenośnych urządzeń wspomagających. Zostali przeszkoleni pracownicy działów socjalnych wydziałów, tak aby mogli się porozumieć z niesłyszającymi. W miarę potrzeby jesteśmy gotowi zatrudnić tłumacza języka migowego.

Jan Ortyl (BON PK)

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie działa od niedawna, w związku z czym organizacja specjalistycznego wsparcia dla osób nie(do)słyszających jest w toku. Ponadto na dzień dzisiejszy jedynie jeden nasz student jest osobą z problemami ze słuchem, ale bardzo sprawnie komunikującą się, zatem na ten moment tak specjalistyczny sprzęt jak i tłumacze języka migowego nie są nam potrzebni. Jesteśmy oczywiście otwarci, i w nadchodzącym roku akademickim ten rodzaj wsparcia może być potrzebny, a jeśli tak, będziemy nad tym pracować.

Monika Piega (BON UPJPII)

Aktualnie na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie (UEK) nie studiują osoby niesłyszające, natomiast kilkunastu studentów z niedosłuchem. Wszyscy oni mogą korzystać m.in. z możliwości zamiany formy egzaminu z pisemnej na ustną lub odwrotnie, indywidualnej organizacji zajęć, podziału materiału do nauki na mniejsze partie, dopasowania w większym stopniu charakteru zajęć do indywidualnych możliwości podczas lektoratów z języków obcych. Dodatkowo mogą uczęszczać w ramach zajęć na specjalny lektorat języka angielskiego, dostosowany do potrzeb osób z niedosłuchem. Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, o ile student akceptuje tę formę wsparcia, informuje na piśmie pracowników naukowo-dydaktycznych, o tym, że w ich grupie jest osoba z dysfunkcją słuchu, zwracając się z prośbą o zwrócenie szczególnej uwagi na tego studenta. Pragniemy zaznaczyć, że Uczelnia jest otwarta i przygotowana na przyjęcie osób niesłyszających. Studentowi potrzebującemu pomocy tłumacza języka migowego taki tłumacz zostanie przydzielony. Ponadto od trzech lat organizujemy przy współpracy z PZG kursy SJM dla pracowników i studentów naszej uczelni. W tym roku podjęliśmy starania o zorganizowanie kursu PJM, mając świadomość, że jest on naturalnym językiem niesłyszających. Jeden z pracowników naszego Biura w lipcu zeszłego roku uczestniczył w Letniej Szkole PJM, może już

zatem prowadzić prostą konwersację w tym języku. Od 2008 r. w ramach współpracy pomiędzy krakowskimi uczelniami organizujemy Dni Integracji – wydarzenie, którego głównym celem jest integracja osób pełnosprawnych z osobami niepełnosprawnymi. Podczas Dni Integracji zapraszamy Głuchych do prezentacji swojej wyjątkowej kultury. W 2008 r. zaprosiliśmy Pawła Pożaryckiego z grupą niesłyszających podopiecznych z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Głuchych im. J. Siostrzyńskiego w Warszawie. Zaprezentowali nam spektakl „Świat ciszą malowany”. W 2009 r. niesłyszająca studentka AGH, Anna Butkiewicz, prowadziła krótki wykład na temat savoir-vivre Głuchych oraz mini lekcję PJM. Ponadto Międzyuczelniane Centrum Wsparcia Psychologicznego działające przy Biurach ds. ON organizuje warsztaty dla pracowników naukowych i administracyjnych, na których przedstawia problemy dotyczące osób nie(do)słyszających, oraz propaguje najbardziej optymalne formy komunikacji z nimi. W tym roku rozpoczęła się budowa nowego pawilonu na terenie kampusu UEK, w którym jedna z sal będzie specjalnie przystosowana do prowadzenia lektoratów w formie alternatywnej między innymi dla osób nie(do)słyszających. Sala wyposażona będzie w pętlę indukcyjną i tablicę interaktywną.

Marzena Dudek (BON UEK)

A może studia za granicą?

Gala pochodzi z Bułgarii. W Sofii studiuje polonistykę. Kilka lat temu uczestniczyła w wymianie studenckiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pobyt w Polsce bardzo sobie chwali.

Gala z Bułgarii oraz jej pies przewodnik



Gala jest niewidoma. Do nauki potrzebne jest jej specjalistyczne oprogramowanie komputerowe. Mimo swojej niepełnosprawności świetnie posługuje się językiem polskim. O jej fantastycznych osiągnięciach opowiadał Pan Ireneusz Białek (kierownik Biura ds. ON UJ) podczas konferencji *Studenci niepełnosprawni w Programie Erasmus*, która odbyła się 20 kwietnia 2010 roku w Warszawie, a jej organizatorem był wykonawca Programu Erasmus – Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji.

CO O TYM MYŚLI GALA

Gala znana jest z częstych pobytów w Polsce. Zapytana o zdanie na temat studiowania za granicą bardzo chwali ten pomysł. Mówi, że wyjazd ten otworzył przed nią nowe perspektywy, pozwolił na lepsze poznanie nie tylko naszego języka, ale także kultury, sztuki, walorów turystycznych. Poznała wielu Polaków,

którzy do dziś są jej przyjaciółmi. Jest zachwycona szansą edukacji poza granicami własnego kraju i poleca takie wyjazdy wszystkim, którzy tylko mają okazję z nich skorzystać.

KONFERENCJA STUDENCI NIEPEŁNOSPRAWNI W PROGRAMIE ERASMUS

Oprócz wykładu pana Białka, swoje refleksje przekazał pan Paweł Wdówik, kierownik BON na Uniwersytecie Warszawskim, który dzielił się swoimi doświadczeniami w pracy ze studentami z niepełnosprawnością. Wystąpienie miał również pan Rafał Rudnicki z Komisji Europejskiej w Polsce, który przedstawił działania KE, takie jak *EuroQuiz* lub *Parada Schumana*.

ERASMUS DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Omówienia zasad Programu Erasmus, ze szczególnym uwzględnieniem osób niepełnosprawnych, poprowadzone przez panią K. Żochowską i D. Rytwińską, zawierało w sobie podstawowe zasady ubiegania się o dofinansowanie wymiany dla studentów niepełnosprawnych i pracowników niepełnosprawnych uczelni wyższych. Erasmus w ogóle to program przeznaczony dla uczelni, studentów i pracowników. Jego celem jest wsparcie międzynarodowej współpracy szkół wyższych, umożliwienie wyjazdów studentów za granicę na część studiów i praktykę. Program promuje mobilność pracowników uczelni, stwarza uczelniom liczne możliwości udziału w projektach wraz z partnerami zagranicznymi. Polska bierze udział w programie Erasmus od roku 1998/99. W latach 1995–2006 Erasmus wchodził w skład wspólnotowego programu Socrates, a od roku akademickiego 2007/2008 jest częścią programu *Uczenie się przez całe życie* (LLP – the Lifelong Learning Programme), którego celem jest przede wszystkim podnoszenie jakości i atrakcyjności kształcenia oraz ułatwianie międzynarodowej współpracy i wymiany w dziedzinie edukacji.

www.erasmus.org.pl/index.php/ida/1

I tak osoby z lekkim i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności mogą otrzymać stypendium

w wysokości do maksymalnej kwoty określonej przez Unię Europejską. W przypadku osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności oprócz wyżej wspomnianej kwoty można starać się o dodatkowe dofinansowanie jako koszty specjalne, przykładowo koszty tłumacza migowego, jego wyżywienie i zakwaterowanie, koszty asystenta itp. Wszelkie szczegółowe informacje znajdują się na stronie www.erasmus.org.pl.

KTO NAS REPREZENTOWAŁ

W Konferencji wzięli udział przedstawiciel Politechniki Krakowskiej Jan Ortyl – Pełnomocnik Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych, przedstawiciel BON na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie Marzena Dudek, przedstawiciel BON na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie Iwona Skalbmierska oraz przedstawiciel BON Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II Monika Piega.

WNIOSKI

Studiowanie za granicą, udział w wymianie międzynarodowej czy praktyce, dostępne jest studentom już od kilku lat. Coraz częściej natomiast słyszy się o udziale osób z niepełnosprawnością w tych wyjazdach. Organizatorzy wymian, programy grantowe, uczelnie w Polsce i za granicą dostrzegają potrzeby ON i starają się zapewnić im jak najlepsze warunki do studiowania. I chwalmy fakt, że dziś już nie dziwi widok osoby niepełnosprawnej z Polski na Uniwersytecie w Londynie, siedzącej wśród studentów na wykładzie w ich ojczystym języku. Sytuacje takie stają się normą, a przygotowanie wyjazdów nie jest już problemem. Dlatego propagując naukę za granicą zachęcam wszystkich zainteresowanych do otwarcia powyższego linku i zmierzenia się z własnymi marzeniami.

Monika Piega (UPJPII)

Student z niepełnosprawnością w środowisku akademickim

Bez wiary życie osób niepełnosprawnych byłoby pozbawione głębszego sensu – Bawer Aondo Akaa, student Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.



Prorektor UPKPII ks. prof.
dr hab. Władysław Zuziak

W ciągu ostatnich kilku lat zauważyć można silną tendencję do zwiększania udziału osób z niepełnosprawnością w życiu społecznym i zawodowym. Coraz większa liczba tych osób postanawia kontynuować swą edukację na studiach wyższych. W odpowiedzi na ten proces uczelnie otwierają biura ds. osób niepełnosprawnych, których celem jest wsparcie i przezwyciężanie barier w studiowaniu. Oprócz standardowych form wsparcia oferowanych na rzecz swoich studentów uczelnie często prowadzą badania naukowe w zakresie kształcenia osób z niepełnosprawnością lub ich życia w ogóle, szkolą swoich pracowników, prowadzą dialog z innymi instytucjami.

Wychodząc naprzeciw wzrastającemu zainteresowaniu tematyką kształcenia osób z niepełnosprawnością w dniu 1 czerwca 2010 roku Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie zorganizował konferencję naukową *Student z niepełnosprawnością w środowisku akademickim – współczesne wyzwania i dylematy*, która stała się platformą wymiany doświadczeń w tym zakresie pomiędzy osobami związanymi bezpośrednio ze szkolnictwem wyższym. Swoje refleksje przedstawiło kilkanaście osób z Krakowa, a także ośrodków akademickich z całej Polski, wykładowców, pełnomocników ds. osób niepełnosprawnych, pracowników różnych instytucji, również

sami studenci z niepełnosprawnością. Szczegółowa tematyka wystąpień poruszała szerokie spectrum pojęcia niepełnosprawności i wielu aspektów z nim związanych. Między innymi były to dylematy związane ze studiowaniem i określeniem formy wsparcia dla studentów, rzecz o lęku odrzucenia i nieporozumieniach, nastawienia wobec psychospołecznych warunków studiowania, aksjologiczno-moralne aspekty kształcenia osób niepełnosprawnych, możliwości i ograniczenia w studiowaniu, prezentacja projektu Międzyuczelnianego Centrum Wsparcia Psychologicznego, przedstawienie działalności BON UJ, raport z badań AGH na temat studentów niepełnosprawnych, osoby niesłyszące a nauczanie języków obcych, jakość życia studentów z uszkodzonym wzrokiem, życie z implantem ślimakowym. Najbardziej wartościowe wydały się uczestnikom prelekcje opowiadające o doświadczeniach w pracy ze studentem niepełnosprawnym, porady i praktyki wypracowane przez prelegentów. Miano szczególnie cennych wystąpień nadano wykładom studentów z niepełnosprawnością, jako tych często bardzo osobistych, głębokich, ukazujących życie studenta z niepełnosprawnością tej drugiej, pracowniczej stronie systemu. Były to refleksje na temat tego, jak radzić sobie wśród swoich rówieśników sprawnych w pełni, jak nie pozwolić na etykietowanie własnej osoby, jak udowodnić innym, że osoba z niepełnosprawnością to



Obrady konferencji w gmachu Urzędu Miasta

osób z niepełnosprawnością, ale w kontekście wiary. To wiara jego zdaniem jest najważniejszym aspektem w życiu osoby z niepełnosprawnością i to ona pozwala myśleć pozytywnie i codziennie przezwyciężać swoje małe i większe trudności.

Konferencja odbyła się w Sali Obrad Urzędu Miasta Krakowa, przy Placu Wszystkich Świętych. Jej głównym organizatorem był Wydział Nauk Społecznych UPJPII a także Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UPJPII i szereg pracowników innych jednostek naszego Uniwersytetu. Konferencję współorganizowało Polskie Towarzystwo Teologiczne (jako jego przedstawiciel w konferencji udział wziął ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś) oraz Urząd Miasta Krakowa (z panem Bogdanem Dąsałem – Pełnomocnikiem Prezydenta Miasta Krakowa ds. Osób Niepełnosprawnych). Patronatem honorowym konferencję objęło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Ks. dr hab. Władysław Zuziak, prof. UPJPII, Prorektor ds. Nauki, Rozwoju i Współpracy Międzynarodowej UPJPII, rektor elekt UPJPII także zaszczylił konferencję swoim udziałem, otwierając ją w kilku słowach. Natomiast głównym prowadzącym konferencji został ks. prof. dr hab. Janusz Mastalski – dziekan Wydziału Nauk Społecznych UPJPII,



Studenci na konferencji

zwyczajny człowiek, ten który myśli, czuje, odpowiada za swoje działania, ma osobowość i inteligencję, a tylko czasami potrzebuje pomocy lub pewnego określonego rodzaju wsparcia. Szereg studenckich prelekcji zakończyło wystąpienie Bawera Aondo Akaa, niepełnosprawnego studenta UPJPII, który skupił się na relacjach społecznych

współ z dr Małgorzatą Dudą, zastępcą dyrektora Instytutu Nauk o Rodzinie. Część wystąpień studentów poprowadziła Katarzyna Kutek-Sładek – Pełnomocnik Rektora UPJPII ds. Osób Niepełnosprawnych.

Monika Piega (UPJPII)

Wizyta w *Sight City*

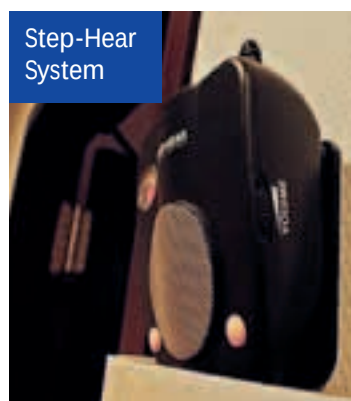
We Frankfurcie od ośmiu lat odbywają się jedne z największych targów sprzętu dla osób niewidomych i słabowidzących, które przyciągają tysiące odwiedzających. Udział w nich wzięli również przedstawiciele Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UJ, żeby wśród wielu rozwiązań technologicznych odnaleźć te, które mogą być zastosowane w środowisku akademickim.



W ciągu trzech dni odwiedzający mają okazję do zapoznania się z wieloma rozwiązaniami technologicznymi. W tym roku na targach swoje produkty zaprezentowało ponad 120 wystawców z dwudziestu jeden krajów. Wśród nich znaleźli się m. in.: Freedom Scientific, BAUM Retec, GW Micro, HumanWare, Handy Tech GmbH, Metec AG, Tieman i polska Firma Harpo. Zaprezentowali oni wiele sprawdzonych i z powodzeniem stosowanych rozwiązań technologicznych. Pojawiło się też kilka udoskonaleń istniejących produktów, jak i nowe, interesujące propozycje. Pracownikom sekcji IT Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UJ szczególnie interesujące wydały się udoskonalone jednostki bazowe firmy Step-Hear oraz urządzenie ClearReader+.

CIĘKAWY ROZWIĄZANIA TECHNOLOGICZNE STEP-HEAR SYSTEM

Step-Hear to system nawigujący, składający się z części bazowej i aktywatora. Baza to urządzenie umieszczane w ważnych miejscach i odtwarzające nagrany komunikat. Wyposażona jest w głośnik wysokiej jakości, dwa przyciski i diodę. Aktywator jest małym prostokątnym urządzeniem, noszonym na rękę przez



osobę niewidomą. Przy zbliżeniu się aktywatora do bazy na odległość 8-10 m. zaczyna on wibrować, powiadamiając użytkownika o bliskości systemu Step-Hear. Po naciśnięciu przycisku aktywatora zapala się dioda i odtwarzany jest komunikat z bazy. Nagrywane informacje mogą mieć długość do jednej minuty i dotyczyć np. miejsca,

w jakim znajduje się dana osoba. Aktywator ma wbudowany akumulator, który zapewnia ciągłość pracy przez 2-3 dni.

Baza dostępna jest w dwóch wersjach: do umieszczania w pomieszczeniach oraz do zamontowania na zewnątrz budynków – model odporny na warunki atmosferyczne. Na tegorocznych targach zostały zaprezentowane nowe udoskonalone jednostki bazowe z możliwością zasilania ich energią słoneczną. Zgodnie ze stanowiskiem producenta urządzenie to, przy pełnym naładowaniu akumulatorów, w przypadku braku słońca

może działać bez przerwy przez dwa dni. Takie rozwiązanie może znacząco ułatwić montaż w miejscach, gdzie nie ma możliwości doprowadzenia przewodów zasilających.

Przedstawiony wyżej system nawigacji mógłby z powodzeniem znaleźć zastosowanie w udźwiękowieniu budynków uczelnianych. Pomysłem wartym do rozważenia byłoby udźwiękowanie głównych wejść. Dodatkowo można zamontować ten system w miejscach kluczowych poszczególnych budynków, takich jak windy, główne skrzyżowania korytarzy, czy ważniejsze i trudno dostępne sale. Rozwiązanie takie byłoby szczególnie pomocne dla osób niewidomych o słabej orientacji przestrzennej.

CLEARREADER+

Firma Optelec zaprezentowała ClearReader+ – urządzenie OCR o niezwykle prostej konstrukcji i obsłudze. Ma ono kształt równoległoboku, zamkniętego w jednej obudowie i przypomina małą walizkę. Zostało zaprojektowane tak, żeby można je było łatwo przenosić. W pełni naładowana bateria pozwala na pracę do 5 godzin. Jeśli chcemy skorzystać z urządzenia, z obudowy wysuwamy ramię z kamerą, kartę z tekstem układamy w taki sposób, aby jej bok dotykał na całej długości krawędzi urządzenia i naciskamy przycisk. Warto zaznaczyć, że dostępny jest polski głos lektora, a prędkość i głośność mowy można regulować. Zaprezentowany produkt wygląda na ciekawe rozwiązanie – jest prostszy i bardziej praktyczny przy przenoszeniu niż SiRecognizer, jednak o wiele mniej elastyczny.

Targi *SightCity* to doskonała okazja do aktualizacji wiedzy i zapoznania się z nowościami na rynku tyłoinformatycznym. – mówi Radosław Zaremba, informatyk i specjalista w zakresie technologii wspierających Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UJ – Wystawcy prezentują wysoki poziom kompetencji, a studenci mogą liczyć na doradztwo w zakresie sprzętu, którego jeszcze nie ma w Polsce.

Przedstawiciele pracowni tyłoinformatycznej Biura ds. Osób Niepełnosprawnych od 3 lat odwiedzają *SightCity* we Frankfurcie i zdobywają wiedzę, która jest sukcesywnie włączana do oferty wsparcia świadczonej przez Biuro. Dzięki wciąż aktualizowanym informacjom służą oni konsultacjami i doradztwem w zakresie technologii wspierających dla studentów niepełnosprawnych.

Magdalena Sławińska (UJ)
Radosław Zaremba (UJ)

Niepełnosprawność

Jedno tylko słowo, a znaczeń tak wiele. Mówienie o niej na salonach nie jest pożądane, gościem persona non grata wszędzie się jawi. Dla Zdrowych jest jednym z nieproszonych tematów, dodać należy, że jest tematem trudnym i awersję wzbudzającym. Niechęcią, a później odrzuceniem zwykliśmy reagować na wszystko, czego zrozumieć nie potrafimy. Mówić nie jesteśmy w stanie, ba! nawet myśleć nie sposób o niepełnosprawności wyłącznie. Nigdy nie są to wyłącznie dysfunkcje, lecz wykluczające nas z życia problemy. Ich społeczno-kulturowy związek (uwarunkowanie) jest nad wyraz widoczny. Spoglądamy nie na osobę samą, lecz na wizerunek, jaki w społeczeństwie wytworzyła. A on tylko i wyłącznie fatalny być może.

Niestety należę do grupy o nieczytelnym dla otoczenia – i z tego powodu nieco magicznym – skrócie „ON”. To bardzo prounijnie brzmiąca nazwa (wydawać się może). Większość pomyśli ludzi, iż jestem nawet beneficjentem jednego z licznych dofinansowań. Lub też innych gratyfikacji klientem. Tak nie jest bynajmniej. „ON”, czyli „Osoba Niepełnosprawna”, jednak ja wolę używać bardziej anonimowego skrótu. Z pewnością dlatego, że nie wywołuje on lawiny skojarzeń, gdy tylko się pojawi. Domena ta spotyka się z obojętnością najczęściej – nie mylić z ignorancją! W maskę tajemniczości okryty, nie muszę na twarze przepełnione egoistyczną pogardą spoglądać. Nikt też nie wyjdzie z protekcją i plastikową troską. Skrót bezpiecznym się zdaje, to jednak nie zmienia wcale jego semantyki.

I nieważne, że ta wiedza do mnie tylko jest skierowana. Ja bardzo się bronię przed uznaniem siebie jako osoby za życia pełnego niegodną. Połowiczne życia przeżywanie mi nie odpowiada, nieważne, jedyną obecnie alternatywą to się zdaje. Wszystko z powodu wcześniejszego poznania – życie wiodłem całkiem kolorowe. Zmysłowych i empirycznych doświadczeń zebrałem wiele, każde jedno jest od poprzedniego wspanialsze. Wypadek nieubłagane moje życie zmienił i do elementarnej nauki, wszystkiego de novo, zostałem zmuszony. Poznawanie własnego jestestwa trudną jest sztuką, zwłaszcza jeśli nieustannie w nie powątpiewasz. Wartościowanie życia bynajmniej nie jest trywialną na zabicie czasu zabawą. Do wniosków przerażających dojść możesz, co wtedy uczynisz?

Sokrates z pochodnią w dłoni ludzi prawdziwych poszukiwał, ja zdaję się z lusterkiem w rękę spacerować. I tą samą dokładnie sztukę uprawiać, bowiem prawdziwego człowieka w lustrzanej tafli ujrzeć pragnę. Zerkam i niemal od razu wzrok odwracam, lustrzane odbicie mnie paraliżuje. Mirażem jest ono

tylko, a może barwy rzeczywistości przybiera? Nie wiem, nie patrzę już. Na szkłe odbicie (refleks) wyzwanie i obietnice z sobą niesie. Nieśmiało jej treść poznać próbuję – znam ją przecież doskonale, lecz jej nie wierzę – lustrzana tafla z moją o sobie wyobraźnią się kłóci. I to do mnie tylko należy decyzja, jakiej wyroczni zaufać powinienem. Wybór ten predestynował będzie moje przyszłe zachowania – i osobiste mniemania. Dłuższą już chwilę się przyglądam, decyzji jasnej podjąć nie mogę. Czy już na zmiany nadszedł czas, a może poczekać jeszcze powinienem?

Godzinę, dzień jeden, lat parę, Godota oczekiwać. Najpewniej on kiedyś się zjawi, dopiero wtedy oczy otworzę i z nieświadomego snu się obudzę. Jeszcze nie pora, zmian nie nadszedł czas.

Czekać...

Człowiek to zwierze stadne, nasze plemię społeczeństwem się nazywa. I jako członek plemienia pewnym prawom podlegać musimy

Dedykacja

Dla ukrytych

Za bycie i niewidzialne znaki
wsparcia dziękuję. Chociaż niewiele mogę.
W beznadziei przy mnie trwaliście,
kiedy oddech łąpczywie łąpałem.
Rodzina i Przyjaciele moją ochronną
przed deszczem złym osłaniają.
Pojawiają się gdy potrzeba, później znikają.

Krzysztof Andrzej Kluza (UPJPiI)

Moje życie z implantem

Mam na imię Anna i od roku używam implantu ślimakowego. Postanowiłam opisać swoje wrażenia, doświadczenia oraz wątpliwości towarzyszące mi przy podejmowaniu decyzji zostania „ślimaczkiem”, gdyż jest to decyzja, którą się podejmuje raz, a jej skutki są obecne do końca życia.

Urodziłam się jako osoba niedosłyszająca. Mój ubytek słuchu był na tyle mały, że jako dziecko nie chciałam korzystać z aparatów słuchowych, przy czym wspierałam się czytaniem z ust. Przez całą swoją edukację uczęszczałam do szkół publicznych, które kończyłam jedynie dzięki własnemu samozaparcu, chęci walki oraz pomocy rodziny i przyjaciół. W czasach

O SOBIE

liceum zetknęłam się ze środowiskiem osób z wadą słuchu i bardzo dobrze się w nim poczułam, gdyż nagle moje problemy stały się zrozumiałe dla innych, pomyślałam, że to może być moje miejsce w świecie. Wtedy zdecydowałam się założyć aparaty, zaczęłam „migać”, czułam się rozumiana i akceptowana w tym środowisku. Jednak z nieznanых przyczyn nagle zaczęłam tracić swój dotychczasowy słuch. Pogorszenie było znaczne, sięgnęło 100dB (wcześniej miałam 40dB, dla przykładu podam, że głośność spokojnej rozmowy to ok. 60dB, muzyka ok. 70dB). Nie potrafiłam się z tym pogodzić. Opuściła mnie moja miłość – muzyka, a co za tym idzie, również trudne stały się rozmowy telefoniczne oraz nauka języków obcych. Zaczęłam mieć bardzo duże problemy ze zrozumieniem ze słuchu moich najbliższych. Nie wiedziałam, co mam robić.

DECYZJA

Decyzja o poddaniu się operacji implantu nie była łatwa. Pomógł mi w niej niewątpliwie mój przyjaciel, który wcześniej zdecydował się na implant. Całymi dniami wysłuchiwałam, jak mi opowiadał o szumie płynącej wody, o szeleście liści na wietrze, o pięknych dźwiękach instrumentów. On nigdy wcześniej nie słyszał tych dźwięków, ja znałam je bardzo dobrze. Żyły we mnie, jednak moje uszy ich nie rejestrowały, pamięć słuchowa zaczęła powoli zanikać.

Ogrom wątpliwości mnie przerażał. Musiałam znać każdy szczegół tego zabiegu, jego konsekwencje, musiałam wiedzieć jak wygląda życie „po”. W mojej głowie wciąż pojawiały się nowe pytania: czy ból będzie do zniesienia? Czy moja tożsamość kulturowa będzie jeszcze bardziej zachwiana niż dotychczas? Czy będę łysa? Postanowiłam jednak zaryzykować, gdy się okazało, że mój słuch w dalszym ciągu się pogarsza.

Wybór padł na Międzynarodowe Centrum Słuchu i Mowy w Kajetanach, którego dyrektorem i głównym lekarzem jest znany prof. Henryk Skarżyński.

Po wstępnych badaniach zapadła decyzja: kwalifikuję się do operacji wszczepienia implantu ślimakowego do ucha prawego. Termin: początek lipca. Trzeba było wykonać niezliczoną ilość badań. Skierowania dosłownie wy-
OŚRODEK

latywały mi z rąk. Badanie krwi, tomografia, szczepienia, EKG serca... Dobrze, że lekarze w dużej mierze rozwiali moje wątpliwości. Nikt nie obiecywał, że odzyskam 100% słuchu. Za to mówiono, że na pewno będzie poprawa, jednak w jak dużym stopniu, to miało zależeć tylko i to wyłącznie ode mnie, mojej rehabilitacji i wytrwałości w uczeniu się dźwięków. Na moją korzyść przemawiał fakt, iż wcześniej miałam nieznaczny ubytek i przy tym zachowałam pamięć słuchową, która w momencie założenia procesora miała się „przebudzić”.

OPERACJA

Bałam się jej ogromnie, przede wszystkim bólu i miałam przy tym tysiąc innych obaw związanych z zabiegiem. Mimo wszystko wiedziałam, że jestem w dobrych rękach. Wszystko przebiegło bardzo szybko. Sam zabieg trwał godzinę, po czym zostałam obudzona z narkozy. Nic nie pamiętałam, nie bardzo wiedziałam gdzie jestem i czemu nie pozwalają mi dalej spać. Po przebudzeniu dostałam zastrzyki znieczulające, które spowodowały, że prawie nie czułam bólu. Żadnych zawrotów głowy, żadnych problemów z równowagą. Mogłam spokojnie spacerować. Ból głowy wracał jedynie nocą, gdy nie miałam możliwości przewrócenia się na drugi bok.

Sam ośrodek nie wyglądał jak szpital. Był tam niezwykle piękny ogród z ławeczkami, na których spędzałam całe dni, czytając książki. W ogóle nie czuło się klimatu szpitalnego, wszyscy zachowywali się, jakby byli na wczasach w eleganckim ośrodku wypoczynkowym. Zostałam wypisana po trzech dniach przez samego prof. Skarżyńskiego, trzema magicznymi słowami: „jutro do domu”.



www.medel.com

ŻYCIE PO OPERACJI

Moja rodzina i przyjaciele spodziewali się, że wrócę żywa, nieszczęśliwa i będę całymi dniami leżeć w łóżku. Nic podobnego! Byłam zadowolona, ubytek włosów był ledwo widoczny, a z nadmiaru energii nie mogłam usiedzieć w jednym miejscu. Po stronie „na minus” pojawiły się tylko bóle głowy przy większych zmianach pogody i konieczność pilnowania, by ucho się nie zmoczyło, np. w trakcie mycia włosów. Nie mogłam też nosić aparatu, więc byłam zdana tylko na jedno, lewe ucho. Dodatkowo obowiązywał mnie bandaż, który na szczęście dało się łatwo zakryć kolorową chustą na głowie. Mogłam wyjść do ludzi bez obaw. Niewiele pamiętam z tamtego okresu, minął szybko. Jedno jest pewne: nie cierpiałam tak, jak mi się wydawało, że będę.

Po dwóch tygodniach ściągnęli mi szwy, a po miesiącu od operacji dostałam swój procesor mowy, który miał mi towarzyszyć już zawsze i odmienić mój świat.

PIERWSZE WRAŻENIA

Pierwsze podłączenie procesora było niezwykle. Dźwięki były dziwne, bardzo głośne i jadowite. Wydawały się sztuczne, lecz to wrażenie szybko minęło. Mogłam usłyszeć dzieci biegające za drzwiami. Słyszałam właściwie wszystko, ale nie potrafiłam tego nazwać. Co jest czym, dlaczego to wszystko tak samo brzmi? Przyszło

uczucie zawiedzenia, jednak potem zrozumiałam, że nie mam nauczyć się słyszeć, tylko rozróżniać i rozumieć. Miesiąc minął jak z bicia strzelił, opanowałam większość dźwięków. Po drugim miesiącu mogłam już swobodnie rozmawiać przez komórkę. Wróciła moja wielka pasja – muzyka. Z głośników wciąż wylewały się dźwięki wielbionej przeze mnie wiolonczeli i słowa śpiewu. Byłam w niebie. Każdego dnia rozumiałam coraz więcej i więcej.

CIEMNA STRONA MOCY

Ciemną stroną bez wątpienia jest sam zabieg – trochę bolesny, bardzo stresujący. Przez dwa pierwsze miesiące musiałam co tydzień lub co dwa tygodnie pokonywać trasę z Krakowa do Warszawy. Z zabandażowaną głową nie było to zbyt przyjemne. Obecnie przez pierwszy rok po zabiegu muszę raz w miesiącu być w Ośrodku Rehabilitacji. Te spotkania z psychologiem, surdopedagogiem mogą wydawać się zbędne, jednak są konieczne. Uświadamiają mi jak naprawdę zmienia się mój słuch. Czasami tak bardzo nie rozumiałam tych wszystkich dźwięków wokół, że mnie opanowywała złość i rozgoryczenie. Miałam ochotę się

poddać, ale liczyła się walka i wytrzymałość. Ważne też było dla mnie wsparcie mojej drugiej połówki. Wszystko tłumaczył mi z anielską wręcz cierpliwością: *Spokojnie, to tylko sąsiad się młotkiem tłucze*. Oprócz okresu przyzwyczajenia ważne są także baterie zasilające aparat, bardzo szybko się wyczerpują i są sporym wydatkiem (3 baterie starczą na 2-3 dni, koszt 6 sztuk to ok. 20 zł). Jednak są dostępne akumulatory, które można doładować, jeden starcza na 10-12 godzin.

DZIŚ

Obecnie przyzwyczałam się do implantu do tego stopnia, że rozumiem ok. 80% z tego, co wykładowcy mówią podczas zajęć na uczelni. Rozmowa z obcymi ludźmi stała się dla mnie codziennością i rzeczą przyjemną, a nie męczarnią. Hałas w pubie na spotkaniach ze znajomymi przestał mi przeszkadzać. Nie muszę się wysilać,

by wylapać to, co chcę słyszeć. Dźwięki idą do mnie same. Wciąż wielu rzeczy nie rozumiem, jednak wiem, że mój mózg nadal się pod tym kątem rozwija i rozwijać będzie. Pełna rehabilitacja trwa średnio do dwóch lat. Ale już teraz wiem, że nie żałuję swojej decyzji i nie oddam mojego implantu za żadne skarby świata.

Problem z tożsamością nie zniknął, jednak teraz spostrzegłam go z innej strony. Nadal rozwijam swoje zainteresowanie

językiem migowym i migany (o różnicy między tymi językami mogliście czytać w 1(3)/2009 numerze KSSN w artykule dr Małgorzaty Trojańskiej i Anny Butkiewicz). Dzięki poprawie słuchu mogę pomagać w tłumaczeniach osobom, które tego potrzebują. Ułatwiło mi to też bardzo pracę i same studia. Wszystko stało się swobodne i proste, przy czym dalej jestem sobą. Zyskałam tylko dodatkową pewność siebie i dalszą chęć walki.

CZY IMPLANT JEST DLA MNIE?

Niestety, drogi Czytelniku, nie odpowiem Ci na to pytanie. Jest to decyzja zależna tylko i to wyłącznie od Ciebie. Odpowiedzialność za nią poniesiesz tylko i to wyłącznie Ty. Musisz się zastanowić, czy tego potrzebujesz, czy aparaty Ci nie wystarczą? Jeśli jesteś Głuchy, to czy chcesz dryfować na granicy dwóch światów? Nie pozwól, by była to decyzja podjęta pod wpływem chwili, mody czy presji innych ludzi. Podejmij ją sam i bądź szczęśliwy, czy to ze słuchem, czy bez.

Anna Suberlak (UP)



Anna Suberlak

Ścieżka cudów

Są dwie drogi, aby przeżyć życie. Jedna to żyć tak, jakby nic nie było cudem. Druga to żyć tak, jakby cudem było wszystko

Albert Einstein



Magdalena,
chora na (SM)

Na pierwszy rzut oka, patrząc na osoby niepełnosprawne, najprościej uznać, że nasze życie toczy się pierwszą z tych dróg. Bo jakimże cudem dla młodej dziewczyny, pełnej energii, marzeń i planów na przyszłość jest wyrok – stwardnienie rozsiane?

Gdzie ta aura nadprzyrodzonego zdarzenia, gdy ląduję na chodniku, bo nie mam sił się podnieść? Gdzie to cudowne uzdrowienie, gdy każdy kolejny lek pozwala tylko na chwilowe zapomnienie o bólu i utraconych marzeniach? A jednak! W pewnym momencie odkrywam, że doświadczenia, którymi zostaję tak szczególnie obdarzona – stają się na miarę cudów. Jak to możliwe?

Są takie chwile, gdy człowiek uświadamia sobie, co jest w jego życiu naprawdę ważne, co musi zachować, a co może stracić. Dlatego przewartościowałam swoje życie i wtedy odkryłam, że i ja mogę kroczyć tą drugą drogą, drogą pełną cudów.

Ścieżka osobistych cudów na mojej nowej drodze rozpoczęła się wraz z ukończeniem studiów na Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Krakowie. Stało się to dzięki udostępnieniu mi w uczelni prywatnej windy oraz mojej mamie, która w ostatnim semestrze dowoziła mnie na uczelnię. Życie studenckie to również różne spotkania, wyprawy, wyjazdy. Na jednym z nich – osiem lat temu – poznałam Leszka, wolontariusza opiekującego się innym chorym. Od chwili naszego spotkania widział, jak postępuje moja choroba, ale nie wycofał się. Życie ołarowało mi kolejny cud, jakim jest dziś nasze małżeństwo. W sierpniu tego roku będziemy świętować pierwszą rocznicę ślubu.

Spotkania z ludźmi niejednokrotnie okazują się cudownymi zdarzeniami i mają niezwykle wpływ na nasze życie. Dzięki finansowej pomocy znajomej mojej mamy miałam szczęście znaleźć się w Medjugorje. O wyjściu na dwie góry, stanowiące główny cel pątników, mogłam tylko pomarzyć. Jednak kolejnego dla mnie osobistego cudu dokonało ośmiu młodych chłopców, którzy z wysiłkiem, ale i radością wnieśli mnie na sam szczyt. Byłam szczęśliwa.

Po powrocie do domu wróciła codzienność. Moja kondycja ruchowa nie była stabilna. Coraz częściej siadałam na wózek i uświadamiałam sobie, że mogę kiedyś z niego już nie wstać. W mediach pojawiły się pierwsze informacje o testowanym wówczas leku „Tysabri”, dającym szansę remisji, czyli częściowego ustąpienia objawów choroby SM. Pojawiła się nadzieja! Jednak znowu progil! Brak refundacji przez NFZ tego leku, przy jego kosztach miesięcznej dawki równych niemal 7 tys. zł.

Tymczasem Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem w Krakowie, gdzie jestem zrzeszona, otrzymało 2 miejsca na pielgrzymkę do Lourdes. Kolejny cud się zdarzył, bo jedno z nich zaproponowano właśnie mnie. Znowu odwiedziłam miejsce, gdzie za przyczyną Matki Bożej dokonują się rzeczy racjonalnie niewytłumaczalne. „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Wzmocniona duchowo wróciłam do domu. Łatwiej było pokonywać trudności.

Niedługo po powrocie do kraju otrzymałam tajemniczy SMS od anonimowego sponsora, w którym wyraził chęć finansowego wsparcia części mojego leczenia. Szansa na terapię lekiem „Tysabri” stała się realna. Myślałam, że to sen. Nigdy bym nie przypuszczała, że ludzie potrafią mieć tak wielkie serca. Otrzymana pomoc pokryła koszty kilku miesięcznych wlewów leku. Jednak żeby terapia przyniosła zamierzony skutek, musi być prowadzona przez co najmniej dwa lata. Aby nie zmarnować tak wielkiego daru serca, życie moje i moich bliskich ogarnęła ogromna troska o to, jak pozyskać środki na kontynuację leczenia. Wiele życzliwych osób, które napotykałam na swojej drodze, szukało pomysłu na pomoc. I udało się.

Zrodził się pomysł zbiórki plastikowych nakrętek. Znalazł się właściciel punktu skupu, który zgodził się odkupić zebrane nakrętki, a zapłatę za nie przekazać na moje subkonto w Fundacji Chorych na SM. Zaproponował 1 zł za 1 kg nakrętek. Zatem potrzeby były ogromne, aby zbierać 7 ton na 1 miesięczną dawkę leku. Mnóstwo życzliwych ludzi odpowiedziało na mój apel, angażując się w akcję zbierania nakrętek, zarówno w szkołach, instytucjach, jak i wśród przyjaciół i bliskich.

Przez 8 miesięcy – do maja br. udało się nam zbierać 6 ton. **Akcja „nakrętka dla Magdaleny” trwa do końca czerwca 2010 r.** W akcję tę aktywnie włączył się również UPJPII oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Krakowie, którym składam serdeczne podziękowanie.

W tym miejscu pragnę również podziękować wszystkim szkołom, uczniom, rodzicom zaangażowanym w tę pracę. Dziękuję osobom prywatnym i tym skupionym w miejscach pracy. Szczególne podziękowanie składam Grupie Maspex, jej oddziałom w Olsztynku i Tychach, za pomoc w zbiórce. Wszyscy jesteście dowodem na istnienie ludzi dobrej woli, na których można polegać. Moje serce rośnie z radości, doświadczając Waszej dobroci.

Dziś moja choroba ma przebieg postępujący, jednak na mojej ścieżce życia potrafię odkrywać cuda, które dają mi siłę, by kroczyć dalej i nie poddawać się.

Zapraszam również do odwiedzenia mojej strony internetowej, gdzie znajduje się kilka słów o mnie, o SM oraz o kończącej się akcji „nakrętka”.

Z wdzięcznością i pozdrowieniami dla Czytelników KSSN.

Wasza koleżanka – Magdalena z Wadowic,
chora na stwardnienie rozsiane (SM)

FUNDACJA NA RZECZ CHORYCH NA SM IM. BŁ. ANIELI SALAWY

ul. Dunajewskiego 5, 31-133 Kraków
KRS 00000 55578, REGON 350571668

Nr konta PKO I/O KRAKÓW
43 1020 2892 0000 5102 0186 7076

z koniecznym dopiskiem:
Magdalena Szczerbik-Franiak

www.pomocdlamagdy.info

SOS DLA NIEWIDOMYCH UCZNIÓW



Właśnie skończyłem drewniany domek. Brat mi pomagał. Chciałem żeby go Pani oceniła. Teraz to już chyba niemożliwe...tyle pracy.....

Wspomina Patrycja

Majowa i czerwcową wielką wodą nie oszczędziła Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie. Najniższa kondygnacja mieszcząca się przy Bulwarach Wiślanych szkoły została doszczętnie zniszczona. Zalaniu uległy sale lekcyjne, pracownie muzyczne, studio nagrań, sala rehabilitacyjna oraz zaplecze magazynowe i sanitarne. Straty spowodowane przez powódź oszacowano wstępnie na 1,8 mln złotych.

Straty materialne nie są jednak najstraszniejsze, oprócz kosztownych przedmiotów przepadły też te o znaczeniu symbolicznym.

W pracowni ZPT czekał prezent dla mamy, Razem z panią Asią przygotowywaliśmy go na zajęciach manualnych. Gliniane serce, które chciałem dać mojej Mamie w ten weekend.

Ze smutkiem wspomina Józek

W zalanych magazynach zniszczeniu uległy brajlowskie książki i maszyny oraz cały ekwipunek harcerskiego szczechu „zielone słońce”. Pod znakiem zapytania stoi organizacja tegorocznego obozu. Druhom brakuje śpiworów i namiotów.

W morzu dramatów, których doświadczyliśmy w ostatnich tygodniach trudno wspomóc wszystkich. Mam jednak nadzieję, że wspólnie pomożemy niewidomym uczniom z Krakowa. Przywrócimy im poczucie bezpieczeństwa i utracone narzędzia do nauki i zabawy, a zmagające się z czasem dyrekcji pomożemy znaleźć środki na odbudowę.

Dla niepełnosprawnych harcerzy pobyt na obozie to doskonała forma rewalidacji i rehabilitacji. Często wracają uśmiechnięci, bardziej pewnie siebie, łatwiej poruszają się im w nieznanym terenie.

Druhna Agnieszka



Będzie mi bardzo przykro i nudno, jeśli obozu nie będzie. Najlepsze wspomnienia wiążą się właśnie z tym wyjazdem. Trzy tygodnie w lesie, nocne podchody, gry terenowe, chatki, prawdziwa przygoda

Opowiada Wojtek

Wszystkich pragnących pomóc prosimy o dokonanie wpłaty na konto:

STOWARZYSZENIE RODZICÓW I PRZYJACIÓŁ DZIECI NIEWIDOMYCH I SŁABOWIDZĄCYCH NADZIEJA

ul. Tyniecka 6, 30-319 Kraków / KRS 0000309642

Nr konta PKO SA 15 1240 4461 1111 0000 4661 0607

z dopiskiem *Pomoc dla Ośrodka*

lub na konto dochodów własnych Ośrodka

Nr konta PKO SA 88 1240 4722 1111 0000 4859 6743

PROGRAM POWÓDŹ 2010 – PFRON

Pomoc osobom niepełnosprawnym poszkodowanym w wyniku skutków powodzi

Adresaci programu: osoby niepełnosprawne posiadające orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności (lub orzeczenie równoważne), poszkodowane w wyniku powodzi z maja 2010 roku.

Zakres udzielanej pomocy:

Jednorazowe świadczenie pieniężne w wysokości do 2 000,00 zł., na jedną osobę niepełnosprawną.

UWAGA: Udzielonej pomocy nie trzeba rozliczać za pomocą faktur

Terminy składania dokumentów:

- Wnioski składane są w trybie ciągłym, jednakże nie później niż do dnia 15 listopada 2010 roku,
- Wypłata świadczenia nastąpi nie później niż 5 dni roboczych od daty uzgodnienia formy płatności z Wnioskodawcą

Tryb rozpatrywania dokumentów:

Wnioski o przyznanie świadczenia należy składać w Oddziałach PFRON właściwych terytorialnie dla miejsca zamieszkania osoby niepełnosprawnej:

Więcej informacji w Oddziałach PFRON oraz na www.pfron.org.pl

Jakie wsparcie może otrzymać student z niepełnością na Uniwersytecie Warszawskim

W 1991 roku z inicjatywy niepełnosprawnych studentów na Uniwersytecie Warszawskim powstało Centrum Komputerowe dla Studentów Niepełnosprawnych. Jednym z tych studentów był Paweł Wdówik, powołany następnie w roku akademickim 1996/97 na funkcję Pełnomocnika Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych. W styczniu 2000 roku funkcja Pełnomocnika Rektora została przekształcona w Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych (BON UW), które obecnie zatrudnia 25 osób. Z usług Biura w roku akademickim 2009/10 korzysta blisko tysiąc studentów i stu pracowników UW.

Wśród wypracowanych przez Uniwersytet Warszawski rozwiązań warto wskazać przede wszystkim rozwiązania systemowe. Rozporządzenia Senatu i Rektora z lat 2003–2005 dokładnie regulują zakres wsparcia, jakie może otrzymać student czy kandydat na studia z niepełnością. W ramach standardowych procedur zakres wsparcia jest zawsze wypracowywany wspólnie z dziekanem jednostki oraz kadrą dydaktyczną.

BON UW oferuje wsparcie w sytuacji, w której występuje zależność między stanem zdrowia studenta a trudnościami w realizacji programu studiów. Ze wsparcia Biura mogą korzystać nie tylko osoby niepełnosprawne, ale wszyscy studenci i pracownicy Uniwersytetu, którym choroba lub czasowa niepełnosprawność (np. na skutek wypadku) uniemożliwia kontynuowanie nauki lub pracy.

Wsparcie Biura każdorazowo jest udzielane indywidualnie na podstawie przedstawionej dokumentacji medycznej i rozmowy z konsultantem.

Wyrównujemy szanse i dostosowujemy rozwiązania do potrzeb osób z różnymi niepełnościami wynikającymi z sytuacji zdrowotnej – mówi Anna Szymańska, z-ca kierownika BON UW – Przede wszystkim nie obniżamy wymagań merytorycznych. Nasze działania koncentrują się wokół udostępniania oferty dydaktycznej Uniwersytetu.

Zależnie od potrzeb student może liczyć na modyfikację procedur egzaminacyjnych pod kątem konkretnej niepełnosprawności. Przykładowo, osoby głuche mogą zdawać egzaminy przy pomocy tłumacza Polskiego Języka Migowego, a osoby niewidome przy pomocy komputerów i specjalistycznego oprogramowania. Poza standardowym wsparciem osoby niewidome i słabo widzące mogą skorzystać z kursu orientacji przestrzennej na terenie kampusów uniwersyteckich i tras pomiędzy miejscem zamieszkania a uczelnią.

Nowatorskim rozwiązaniem na skalę kraju było wprowadzenie na Uniwersytecie wsparcia psychiatrycznego i psychologicznego. W tej chwili studenci mogą przez cały tydzień roboczy zasięgnąć w Biurze porady psychologa i raz w tygodniu uczestniczyć w konsultacjach psychiatrycznych.

Warto wspomnieć, że w BON UW wykonywane są również adaptacje materiałów dydaktycznych, którymi zajmuje się Biblioteka Książek Cyfrowych (BKC), będąca jednostką BON UW. Każdy student niewidomy, słabowidzący może zamówić adaptacje potrzebnych książek. Książki są adaptowane do wersji cyfrowej i do druku brailowskiego. Ze względu na powszechność syntezatorów mowy oraz możliwość wypożyczenia odpowiedniego sprzętu i oprogramowania z Biura, znacznie mniej niż kiedyś wykonywanych jest nagrań audio, które jeszcze niedawno były bardzo popularne. Obecnie liczba zaadaptowanych książek znajdujących się w Bibliotece przekracza 8 tysięcy woluminów. Przy adaptacjach pracują 4 osoby.

WSPARCIE FINANSOWE

Studenci niepełnosprawni na Uniwersytecie Warszawskim są uprawnieni do pobierania stypendium specjalnego w związku z ponoszeniem wyższych kosztów z tytułu posiadanej niepełnosprawności. W roku akademickim 2009/10 stypendium wynosiło: 140 zł dla studentów z lekkim stopniem niepełnosprawności, 220 zł dla studentów z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności i 290 zł dla studentów ze znacznym stopniem. Studenci mogą również starać się o przyznanie dofinansowania z Fundacji „Universitatis Varsoviensis”.

CENTRUM KOMPUTEROWE DLA STUDENTÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH I WYPOŻYCZALNIA

Ważnym udogodnieniem dla studentów niepełnosprawnych jest Centrum Komputerowe, które działa od 1991 roku. Centrum jest stale unowocześniane i wyposażane. Obecnie znajduje się w nim 8 dostosowanych stanowisk komputerowych, zaopatrzonych w monitory na wysięgnikach, skanery, powiększalniki oraz drukarki do szybkiego druku brailowskiego i do grafiki wypukłej. Część stanowisk jest zaopatrzona w regulowane blaty. Użytkownicy Centrum z niepełnością dłoni mogą

Centrum Komputerowe dla Studentów Niepełnosprawnych



także korzystać z szeregu specjalistycznych urządzeń wspierających korzystanie z komputera.

Studenci i pracownicy Uniwersytetu mogą także wypożyczyć z Biura blisko setkę nowoczesnych urządzeń wspierających, takich jak notebooki ze specjalistycznym oprogramowaniem, powiększalniki, systemy FM itp.

SALE WYKŁADOWE I AKADEMIIKI

BON UW stale pracuje nad dostosowaniem sal i budynków Uniwersytetu Warszawskiego do potrzeb studentów niepełnosprawnych. W tej chwili w pełni lub częściowo dostosowanych jest 38 budynków, w których odbywają się zajęcia dydaktyczne. W budynkach znajdują się m. in. windy, podjazdy, przystosowane łazienki.

W miarę zgłaszanych przez studentów potrzeb w salach montowane są pętle indukcyjne wspomagające słyszenie. Studentom studiującym w budynkach niezaadaptowanych, BON UW oferuje pomoc asystentów.

W czterech domach studenckich UW znajduje się obecnie 66 w pełni dostosowanych miejsc dla osób niepełnosprawnych.

W 2009 roku Dom Studencki nr 4 przy ulicy Zamenhofs otrzymał główną nagrodę w konkursie *Warszawa bez Barier*.

W budynku znajdują się m.in. automatycznie otwierane drzwi wejściowe, winda z komunikatami głosowymi, pochylnie dla wózków, szerokie korytarze, blat recepcji umieszczony na wysokości odpowiedniej dla osób poruszających się na wózkach, kolorystyczne rozróżnienie pięter itp.

TRANSPORT

Bardzo cenionym przez studentów rozwiązaniem jest transport uniwersytecki dla studentów mających problemy z poruszaniem. W 2009 Uniwersytet zakupił

dwa w pełni dostosowane busy, które przewożą studentów między miejscem ich zamieszkania, a miejscem zajęć dydaktycznych, wykonując ok. 700 kursów miesięcznie.

BON UW stale pracuje nad dostosowaniem sal i budynków Uniwersytetu Warszawskiego do potrzeb studentów niepełnosprawnych. W tej chwili w pełni lub częściowo dostosowanych jest 38 budynków, w których odbywają się zajęcia dydaktyczne. W kilku budynkach, które jeszcze nie są dostosowane studenci mogą się starać o pomoc asystentów transportowych.

SZKOLENIA

Biuro w ramach projektu *Edukacja, niepełnosprawność, informacja, technologia – likwidowanie barier w dostępie osób niepełnosprawnych do edukacji* rozpoczęło w 2010 roku kilka cykli szkoleń. Do końca 2011 roku Biuro przeszkoli 500 pracowników dydaktycznych UW (15% całej kadry) z zakresu technologicznego wsparcia w pracy ze studentami niepełnosprawnymi. BON UW prowadzi również szkolenia komputerowe dla niepełnosprawnych kandydatów na studia oraz osób niepełnosprawnych z całej Polski. W ramach propagowania idei edukacji włączającej na różnych szczeblach, Biuro przygotowuje także szkolenia dla nauczycieli szkół ogólnodostępnych, które rozpoczną się we wrześniu tego roku.

Największym projektem realizowanym w 2010 roku jest uruchomienie portalu internetowego, umożliwiającego

zdalne wypożyczenie zaadaptowanych książek, początkowo z siedmiu wyższych uczelni w kraju. Portal, który ruszy w przyszłym roku akademickim, będzie także stanowił źródło wiedzy o adaptowaniu materiałów dydaktycznych do szkół ze wszystkich stopni edukacji.

Zapraszamy do kontaktu z konsultantami ds. studenckich oraz z konsultantką ds. kandydatów na studia w siedzibie Biura,

które znajduje się w lewym skrzydle Pałacu Kazimierzowskiego na Kampusie Głównym UW. Aktualne terminy dyżurów znajdują się na stronie internetowej.



Transport Uniwersytecki

Kampus Główny Uniwersytetu Warszawskiego
Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych

tel. (22) 55-24-222, (22) 55-20-277,

fax (22) 55-20-224,

bon@uw.edu.pl

www.bon.uw.edu.pl

Paweł Bysko (BON UW)

Nie! Pełnosprawni Studenci na Uniwersytecie Łódzkim



W 2001 r. wychodząc naprzeciw potrzebom niepełnosprawnych studentów Uniwersytetu Łódzkiego powołano Pełnomocnika Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych. Natomiast od 1 czerwca 2007 roku działa na UŁ Punkt Informacyjny dla osób niepełnosprawnych, który jest również siedzibą Pełnomocnika. Od 2008 roku funkcję Pełnomocnika pełni dr Anna Sobczak, adiunkt w Pracowni Pedagogiki Specjalnej na Wydziale Nauk o Wychowaniu. Osoby zainteresowane mogą kontaktować się z nami zarówno osobiście, jak i drogą mailową oraz telefonicznie. Obecnie na Uniwersytecie Łódzkim studiuje 750 studentów niepełnosprawnych, co stanowi ok. 2% ogółu studentów. W roku akademickim 2008/09 było ich 641, 2007/08 było ich 558.

Dzięki inicjatywie studentów niepełnosprawnych oraz życzliwości i ogromnej pomocy dr Anny Sobczak, a także przychylności władz uczelni powstało Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Łódzkiego. W kwietniu 2009 r. Stowarzyszenie zostało wpisane do krajowego rejestru sądowego, jest jedną z nielicznych jednostek działających przy uczelni wyższej, która posiada osobowość prawną i może zawierać zobowiązania we własnym imieniu – wyjaśnia Adrian Peliszko, Sekretarz Stowarzyszenia. – W naszej organizacji działają zarówno studenci jak i absolwenci, którzy mają orzeczony stopień niepełnosprawności. Mogą się przyłączyć również osoby pełnosprawne, którym leży na sercu dobro osób niepełnosprawnych – mówi Peliszko.

interesowania, wzmacniać kompetencje i umiejętności – podkreśla Kurowski. – Ważnym elementem naszej działalności jest też promocja aktywnych form wypoczynku (np. przez organizację wyjazdów w góry) – dodają Kurowski i Peliszko.

Tomasz Amsolik podkreśla, iż: *Celem Stowarzyszenia jest uświadamianie osób pełnosprawnych na temat niepełnosprawności, organizowanie i uczestnictwo w targach, konferencjach, czy sympozjach, które mają naświetlać problemy osób niepełnosprawnych. Jak dotąd, w listopadzie 2009 r., udało nam się zorganizować, we współpracy z Fundacją „Droga do Domu”, w ramach projektu Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych pn. „Mamy naszą konwencję”, konferencję na Uniwersytecie Łódzkim pn. „Proces ratyfikacji przez Rzeczpospolitą Polską Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych”. Podczas Konferencji dyskutowano m.in. na temat możliwości zapewnienia samodzielnego głosowania przez osoby niepełnosprawne w wyborach i referendach, zapewnienia przestrzegania wobec osób niepełnosprawnych zasady równości oraz sytuacji prawnej psa przewodnika*

„GRA O WSZYSTKO”

Jedną z naszych niepełnosprawnych studentek, Kamila Kreps, jest pomysłodawczynią projektu „Gra o wszystko”. Kamila podkreśla, że: *Podstawowym, a zarazem jedynym celem projektu jest zebranie funduszy na dość kosztowne leczenie i rehabilitację Angeliki Adamus, również niepełnosprawnej studentki UŁ. Zgodnie z ideą projektu zorganizowane zostaną dwa mecze, do udziału w których zostaną zaproszone odpowiednio: do meczu piłki nożnej – klub piłkarski Widzew Łódź oraz do meczu piłki siatkowej – SKRA Bełchatów. Działanie w projekcie „Gra o wszystko” jest szczególnie bliskie memu sercu. Sama z doświadczenia wiem, jak to jest walczyć z niepełnosprawnością nabytą i nie tylko. I żyć z świadomością, że przez bezsilność ludzką nie jestem w stanie sama sobie pomóc. Więc jeśli będę mogła pomóc koleżance i podarować odrobinę radości, to zrobię ze swojej strony wszystko, za wszelką cenę. Nawet zdrowia – dodaje Kamila Kreps. Mecze odbędą się najprawdopodobniej w czerwcu bieżącego roku.*



Cele, jakie sobie postawiło Stowarzyszenie, wynikają z potrzeb samych członków, jak i z postanowień statutu. *Należy jednak pamiętać, że te potrzeby są duże i częstokroć różne, ponieważ zrzeszamy ludzi z różnymi dysfunkcjami – zwraca uwagę Krzysztof Kurowski, Prezes Stowarzyszenia. Jednym z nadrzędnych celów Stowarzyszenia jest integracja z osobami pełnosprawnymi oraz pomoc w znalezieniu pracy. Musimy pamiętać, iż osoby niepełnosprawne, mimo takich samych kwalifikacji, jak osoby zdrowe stoją na gorszej pozycji. Borykają się z wieloma kompleksami, co sprawia, że trudniej jest im podjąć ryzyko – „walkę” o własne ja, studia czy też pracę z osobami pełnosprawnymi – zauważa Kurowski. Zamierzamy również prowadzić badania naukowe nad niepełnosprawnością, aktywizować osoby niepełnosprawne, pomagać im rozwijać własne pomysły, za-*

Pełnomocnik Rektora UŁ ds. ON
tel. (42) 635 41 99; fax. (42) 635 40 82
niepełnosprawni@uni.lodz.pl

Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Studentów i Absolwentów UŁ
nsiaul@uni.lodz.pl

Diana Müller (UŁ)

Co się wydarzyło w 2010

12–14 kwietnia

Z powodu tragedii narodowej w Smoleńsku odwołano organizację III Krakowskich Dni Integracji

23 kwietnia

Impreza Wiosenna w klubie „Gwarek”, organizowana przez ZSN

25 kwietnia

Wyjście do teatru *Pół żartem pół sercem*

22–29 maja

Tydzień Kocham Kraków z Wzajemnością

1 czerwca

Konferencja UPJPII *Student z niepełnosprawnością w środowisku akademickim – współczesne wyzwania i dylematy*

19 czerwca

Wyjście do Filharmonii organizowane przez ZSN-y

Co się wydarzy w 2010

05 (06) lipca

Integracyjny Studencki Piknik Lotniczy

9–11 lipca

VII Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych

18–25 lipca

Obóz Sportowy w Wiśle

18–31 lipca

I Integracyjny Obóz Sportowo-Żeglarski w Żywcu

11–21 sierpnia

Obóz Integracyjny w Dźwirzynie

Październik

III Krakowskie Dni Integracji

X Ognisko Integracyjne

Obóz adaptacyjny dla studentów I roku

Listopad

Impreza Andrzejkowa

Grudzień

Spotkanie Oplatkowe

INTEGRACYJNY STUDENCKI PIKNIK LOTNICZY

5 lipca 2010

Muzeum Lotnictwa Polskiego w Czyżynach
start o godzinie 11:00

w ramach XI TYGODNIA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
„KOCHAM KRAKÓW Z WZAJEMNOŚCIĄ”



Tandemowe skoki spadochronowe osób niepełnosprawnych

Loty turystyczne - krajoznawcze

Zwiedzanie Muzeum Lotnictwa Polskiego

Zabawy, konkursy

Prezentacje różnych typów niepełnosprawności

Poczęstunek

Wiele innych atrakcji

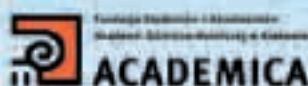


Szczegóły:
www.zsn.agh.edu.pl/skoki

Istnieje możliwość skorzystania z bezpłatnego transportu!

Wyjazd autokarów o godz. 10:00, 13:00 oraz 15:00 spod stadionu TS WISŁA (ul. Reymonta 22)

ORGANIZATORZY:



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE



PARTNERZY:



Fundacja
Aktywnej
Rehabilitacji

SPONSORZY:



PATRONAT MEDIALNY:

